



# TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 35 (251)

30 SIERPNIĄ 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

## Uczcijmy pamięć Piotra

W dniach 31 sierpnia i 1 września rozegrany zostanie na "Torsanie" II Memoriał Piotra Milana o Puchar Prezesa Autosanu SA. Oprócz gospodarzy — STS—Autosan — zagrają w nim zespoły Niemana Grodno, MEZ Michalovce (beniaminek słowackiej ekstraklasy, prowadzony przez byłego trenera Stali Milana Skokana) oraz reprezentacja Polski do lat 18.

W sobotę o godz. 16.00 zmierzą się Nieman z Polską U—18. Po tym meczu nastąpi oficjalne otwarcie turnieju. W drugim spotkaniu gospodarze walczyć będą ze Słowakami.

W niedzielę o godz. 15.00 sobotni przegrani rywalizować będą o trzecie miejsce, zaś o 17.30 rozpocznie się spotkanie finałowe. Bilety w cenach 5 i 3 zł zachowują ważność na oba mecze rozgrywane w jednym dniu.

Ponieważ Piotr Milan był zawodnikiem, który prawie nigdy nie faulował, nasza redakcja — podobnie jak rok temu — wręczy puchar fair play drużynie mającej na swym koncie najmniej karnych minut.

Sąd Antymonopolowy wydał wyrok

## Santex górą

Sąd Antymonopolowy w Warszawie oddalił odwołanie Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej od decyzji krakowskiej Delegatury Urzędu Antymonopolowego. Tym samym potwierdził stosowanie praktyk monopolistycznych przez Urząd Miasta Sanoka i SPGK przy naliczaniu opłat za wywóz nieczystości stałych.

O sprawie pisaliśmy już wielokrotnie (m.in. "TS" nr 39 z 29 września 1995r., "TS" nr 2 z 12 stycznia br. i "TS" nr 23 z 7 czerwca br.). Krótko przypominając: Handlowa Spółdzielnia Pracy Santex w czerwcu 1995r. skierowała do krakowskiej Delegatury Urzędu Antymonopolowego wniosek o wszczęcie postępowania administracyjnego przeciwko Urzędowi Miasta Sanoka i Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej. Spółdzielcy zakwestionowali wprowadzony uchwałą Rady Miasta z 24 listopada 1993r. system zryczałtowanych opłat za wywóz nieczystości stałych. W wyniku jego przyjęcia, Santexowi kazano płacić za fikcyjnie wywożone śmieci, co spowodowało kilkudziesięciokrotny wzrost kosztów ponoszonych przez Spółdzielnię z tego tytułu. Organ antymonopolowy stwierdził stosowanie przez UM i SPGK praktyk monopolistycznych oraz nakazał ich zaniechanie. SPGK odwołało się od tej decyzji do Sądu Antymonopolowego w Warszawie, podkreślając m.in., iż gmina nie jest podmiotem gospodarczym i w związku z tym podjęta w wyniku referendum uchwała Rady Miasta nie podlega ustawie o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym.

Pod koniec maja br. na wniosek burmistrza Edwarda Olejki sanoccy radni zmienili jednak sposób naliczania "śmieciowych" opłat. Mechanicznie stosowany tzw. współczynnik nagromadzenia odpadów zastąpiono indywidualnymi umowami podpisywanymi z każdym z podmiotów gospodarczych. Miało to umożliwić wycofanie z Sądu Antymonopolowego odwołania SPGK, by uniknąć konsekwencji w przypadku niekorzystnego dla Miasta wyroku. Przedsiębiorstwo nie skorzystało jednak z tej możliwości, uważając że ma rację.

Sąd po rozpoznaniu sprawy w dniu 19 czerwca br. oddalił odwołanie, podtrzymując tym samym decyzję krakowskiej Delegatury Urzędu Antymonopolowego. Zasadził jednocześnie od SPGK 800 złotych na rzecz Urzędu Antymonopolowego oraz 500 złotych na rzecz Santexu tytułem zwrotu kosztów postępowania. (Wyrok ma sygn. akt XVII Amr 24/96).

Sąd w uzasadnieniu podkreślił, iż gmina — tak samo jak podmioty gospodarcze, którym powierzyła wykonywanie zadań własnych z zakresu zaspokajania zbiorowych potrzeb wspólnoty — ma obowiązek przestrzegania ustawy antymonopolowej. Mimo iż przy wykonywaniu tych zadań nie prowadzi działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy z 1988r. Wskazując określoną firmę do usuwania śmieci ograniczyła ona ponadto swobodę prowadzenia takiej działalności zagwarantowaną w art.6 Konstytucji RP oraz art.1 ustawy o działalności gospodarczej.

Sąd stwierdził również, że brak jest przepisów, które upoważniałyby gminę do ustanowienia opłat za wywóz nieczystości, a wprowadzając ryczałt nadała im ona obowiązujący na swoim terenie charakter. Zdaniem Sądu, bez znaczenia jest w tym przypadku fakt, iż za wprowadzeniem zryczałtowanych opłat wypowiedziała się w referendum większość mieszkańców. Samoopodatkowanie, na które przystali, dotyczy bowiem tylko ich, a nie podmiotów gospodarczych. Nakładanie w tym trybie na podmioty gospodarcze dodatkowych obciążeń jest więc, według Sądu, niezasadne.

Jednocześnie z wypisem z akt przedstawiającym wyrok Sądu Antymonopolowego Santex otrzymał od SPGK wezwanie do zapłaty faktur za

wywóz śmieci w roku 1995. Wyszczególnione w nim na łączną kwotę 11 180,71 złotych pozycje obliczono stosując zakwestionowany system naliczania. Zapłata miała być dokonana w ciągu 7 dni pod rygorem... wszczęcia postępowania sądowego. Zapytany o celowość wysłania Santexowi w sierpniu takiego wezwania, członek Zarządu SPGK (przekształconego już w spółkę) Tadeusz Król stwierdził:

— Pracownik, któremu polecono przygotować wezwania do zapłaty wszystkim naszym dłużnikom, wystawił je również dla Santexu. I odruchowo zostało wysłane.

Czy odruchem należy również tłumaczyć widniejący pod wezwaniem — obok podpisu księgowej — podpis mojego rozmówcy? W półtora miesiąca po zapadnięciu wyroku Sądu Antymonopolowego trudno však podejrzewać członka Zarządu spółki o nieświadomość sytuacji... O złośliwość tym bardziej, choć prezes Santexu Lesław Adamski twierdzi, że stał się wrogiem numer jeden dla SPGK. Zamierzał w spółdzielni wprowadzić ostatnio segregację niektórych odpadów. Odmówiono mu jednak postawienia dodatkowego pojemnika, uzasadniając to jego brakiem. Spółdzielnia wystosowała pismo do SPGK informując, iż nie zapłaci żądanej kwoty ze względu na bezpodstawność roszczenia. Powołała się na wyrok Sądu Antymonopolowego, którego kserokopię dołączyła do pisma.

Tadeusz Król zapytany o to, kiedy Santex może liczyć na wystawienie prawidłowych faktur, odpowiedział, że "wymaga to podjęcia odpowiednich decyzji", gdyż "zmiana naliczeń oznacza spore straty, których spółka nie powinna ponieść".

Pojawia się więc pytanie — kto powinien?

Joanna Kozimor



Zbezczeszczone cmentarze

## Najgorszy przejaw wandalizmu

Cztery lata temu zostało uszkodzone kilka nagrobków na cmentarzu w Wielopolu. Od tej pory był spokój, nikt nie zakłócił spokoju tego świętego miejsca. Jednak w minionym tygodniu społeczność Zastawia i Zagórza zbulwersowana została zachowaniem nieznanymi sprawców, którzy w przeciągu dziewięciu dni, trzykrotnie dokonali zniszczeń na cmentarzach w Zastawiu i Wielopolu. Straty materialne szacuje się wstępnie na około 100 milionów starych złotych. Moralne — są nie do policzenia.

O cmentarnych wandalach na str. 2

## Sanok bez "Bezpiecznej drogi"

Apelujemy przede wszystkim do kierowców i samych dzieci — uważajcie! Początek roku szkolnego tuż, tuż. Na ulicach miasta pojawiają się tysiące uczniów z tornistrami i plecakami. Nad ich bezpiecznym dotarciem do szkoły czuwać będą policjanci. Niestety, tylko oni. Sanok bowiem nie znalazł środków na zatrudnienie choćby jednej osoby w ramach wprowadzanego od września w całym kraju programu "Bezpieczna droga".

Szczegóły na str. 4

## Prawie włoski pejzaż

Gmina Zagórz liczy 12 500 mieszkańców, z czego 4700 mieszka w samym Zagórz. Obejmuje swoim zasięgiem powierzchnię 160 kilometrów kwadratowych — od Zahutynia, poprzez Zagórz, Poraz, Morochów, Mokre, Tarnawę, Czaszyn, Olchową, po Łukowe i Średnie Wielkie, w których to miejscowościach znajdują się sołectwa. Kształtem i poziomem rozwoju gospodarczego gmina przypomina nieco Włochy — biedniejsze południe ze słabo rozwiniętą infrastrukturą oraz lepiej rozwinięta, w większości zgazyfikowana i strefonizowana północ. Linia tego umownego podziału leży na wysokości miejscowości Mokre — Czaszyn — Tarnawa.

O przykrótkich kółdrach, wychodzeniu spod ziemi i staniu na kilku nogach czyli co słyhać w Zagórz — rozmowa z włodarzami miasta i gminy na str.3.



### Kasy Fiskalne - ceny producenta

Casio, Samsung, Sharp, Optimus, Elzab, IPC, Posnet...

Terminy: 1 wrzesień - 6 mld za 3 kwartały 1995

1 listopad - 5 mld, 1 grudnia -4 mld

Te kasy liczą dla CIEBIE-Agencja 3A tel. 36-788

## Tabernakulum u "Alberta"

Od kilku dni kapliczka w Schronisku im. św. Brata Alberta posiada tabernakulum. Kosztowało ono 2 800 zł, a w jego zakupie pomogło aż 218 ofiarodawców. Z okazji poświęcenia tabernakulum, w poniedziałek koncelebrowano mszę świętą, którą odprawił ks. Bronisław Zolnierczyk. Następnie poświęcono oddany do użytku gabinet zabiegowy.

(b)

## Jadą demonstrować

31 sierpnia w Warszawie odbędzie się wielka demonstracja z okazji podpisania Porozumień Sierpniowych. Wybierają się na nią również zagórscy kolejarze — związkowcy (rzecz jasna oni — w przeciwieństwie do wielu solidarnościowców korzystających z autokarów — pojedają pociągami).

Organizatorzy przewidują, że warszawska manifestacja połączona z wielkim piknikiem i występami artystów estrady przyciągnie tysiące ludzi. Działacze "Solidarności" twierdzą, że w ostatni dzień sierpnia będzie okazja poskandować: "Solidarność jest i będzie" czy wyrazić swą dezaprobatę wobec poczynań rządzącej koalicji. Cała impreza ma się zakończyć w późnych godzinach nocnych i nie ulega wątpliwości, że najwięcej pracy będzie miała warszawska policja. Specjalną ochroną obejmie ona budynek Urzędu Rady Ministrów — wszak powszechnie wiadomo, że szyby tłuką się tam często (nie martwi to chyba głównie stołecznych szklarzy). Solidarnościowcy z Zagórza są przekonani, że emocji nie zabraknie i po powrocie będą mieli o czym opowiadać.

(koff)

## Zbezczeszczone cmentarze

W sobotę 17 sierpnia mieszkanka Zaslavia udała się na grób rodziców. Jej oczom ukazał się zastraszający widok. W nocy nieznanymi sprawcami dokonano niesamowitych spustoszeń w górnej części cmentarza, gdzie zniszczyli osiem mogił. Jedne miały tylko zwałone krzyże i tablice nagrobne, inne roztrzaskano niemal całkowicie, a bryły lastryka porzucane były w promieniu kilku metrów. Kobieta natychmiast powiadomiła policję, która wszczęła dochodzenie. Wydawać by się mogło, że był to jednorazowy wybrzyk pijacków, nie znaleziono bowiem żadnych śladów działania zorganizowanej grupy np. satanistycznej. Jednak w nocy z wtorku na środę 21 sierpnia znów zniszczono trzy grobowce. W Zaslawiu zawrzało. Nic w tym dziwnego — pastwienie się nad miejscem wiecznego spoczynku przodków w żadnej kulturze nie jest pobożane. Od tego czasu mieszkańcy coraz pilniej zwracają uwagę na obcych, kręcących się po miejscowości.

Tymczasem w ostatnią sobotę gruchnęła kolejna wieść, że zbezczeszczone mało uczęszczany cmentarz przy ul. Słowiczej w Wielopolu. Uszkodzono 17 nagrobków. Jednak tym razem sprawcy przeszli z jakością w ilość. Rozbito 14 zdjęć na porcelanie, osiem tablic i trzy kamienne donice, na jednym grobowcu zniszczono płytę wraz z krzyżem. Sprawcy posłużyli się narzędziem z ostrym kołkiem, być może młotkiem kamieniarskim.

W niedzielę w czasie każdej mszy, z ambony podawano informacje na ten temat. I to nie tylko w miejscowościach, gdzie przydarzyły się dewastacje. Niejako przewencyjnie mówiono o tych zdarzeniach m.in. w Porążu i Tarnawie. Księża prosili o zwrócenie pilniejszej uwagi na rozbawione grupki młodzieży wędrujące po nocach, prosili, aby przejść się czasem w okolice cmentarzy i popatrzeć czy nic się tam nie dzieje. Przekazywali również prośbę zagórskiej policji o kontakt z nią wszystkich, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek informacji.

Policja prowadzi intensywne śledztwo. Mówi komendant Komisarjatu Policji w Zagórzu starszy aspirant Janusz Suski:

— Są to typowo chuligańskie wybryki. Na dziewięćdziesiąt procent wykluczaliśmy udział w tych profanacjach grup satanistycznych czy punkowskich, coraz więcej wskazuje na nieletnich. Podejrzewamy, że we wszystkich trzech przypadkach mamy do czynienia z tą samą grupą. Powoli, ale systematycznie zawięza się grono podejrzanych, mamy bowiem dość dużo sygnałów, od ludności, które skrupulatnie sprawdzamy. Czekamy jednak na wszystkie informacje pod numerem telefonu komisariatu 220-07, lub pod numerem 327-41, gdzie nikt nie będzie pytał o to, kto dzwoni.

(edy)

Od Redakcji: Na takie przestępstwo patrzy się jednak inaczej niż na przykład na zwykłą kradzież. Sprawa zdewastowania cmentarza dotyczy przecież wszystkich mieszkańców, którzy doskonale się znają. Dlatego też nie chcielibyśmy być na miejscu sprawców, w momencie, kiedy ich wina wyjdzie na jaw. Opinia publiczna jest niejednokrotnie bardziej bezlitosna, niż najsurowszy nawet wyrok sądu...

## KOMUNIKATY POLICJI

### Rowery do wzięcia!

Komenda Rejonowa Policji w Sanoku odzyskała rowery górskie marki: Magna (czarny, nr ramy 96TD073469), Bianchi (jasnozielony), Techno—Bike (fioletowy), Veimann (srebrny), Explorer—Yakari (czerwony metalic).

Osoby, które utraciły wymienione jednoślady, proszone są o kontakt telefoniczny (tel. 306—86 wew. 216), bądź osobisty — pok. nr 218 lub 225.

### Jest sprawa, nie ma pokrzywdzonego

Komenda Rejonowa Policji w Sanoku poszukuje nieletniego, który jadąc rowerem 20 sierpnia ok. godz. 12.45 na Pl. św. Michała został potrącony przez nieustalanej marki samochód osobowy z pozasankocką rejestracją. Pokrzywdzony, nie czekając na pomoc oddalił się z miejsca wypadku. Według zeznań świadków, doznał urazu nogi.

### PODZIĘKOWANIE

Państwu Szarzyńskim i pani Danucie Pakosz, właścicielom przedsiębiorstwa LIWEX i Zakładu Wypieku Precli, za przekazanie mebli, radio-magnetofonu i pieniędzy na zakup zabawek

serdecznie dziękują w imieniu dzieci  
Dyrekcja i Rada Pedagogiczna  
Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 2 w Sanoku.

### Rada Dzielnicy Wójtostwo

zawiadamia,  
ze 2 września o godz. 18.00

odbędzie się otwarte spotkanie  
Rady Dzielnicy z władzami miasta.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców dzielnicy.

## Lokal z prawdziwego zdarzenia

W miniony piątek oddano do użytku nowe pomieszczenia Zarządu Rejonowego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. W nowo odremontowanych pokojach w budynku po WKU przy ul. Zamkowej oprócz pomieszczeń biurowych PKPS, swoją działalność prowadzić będą również trzy kluby seniora: "Gawęda", "Sanoczanie" i "Zgoda". Z tej okazji odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu, w którym wzięli udział wiceprzewodniczący Rady Miasta Mieczysław Kozimor, dyrektor biura Zarządu Wojewódzkiego PKPS Zofia Klara, oraz inni zaproszeni goście.

— Tutajliśmy się po wszystkich sanockich dziurach — mówił przez ZR PKPS w Sanoku Zofia Nakoneczna — Nigdzie nie było dla nas miejsca. Wszystkie pomieszczenia, w których do tej pory urzędowaliśmy nie nadawały się do użytku. Wreszcie mamy lokal z prawdziwego zdarzenia. A co najważniejsze, nie będziemy za niego płacić czynszu.

Podczas uroczystości, którą prowadziła Elżbieta Ryzner, seniorzy serdecznie dziękowali przewodniczącemu Kozimorowi za pomoc w uzyskaniu lokalu, wręczyli mu kwiaty przyniesione z własnych działek.



W nowych pomieszczeniach już wre praca.

Mieczysław Kozimor zaznaczył, że mimo dojrzałego wieku seniorzy nadal są aktywni i widzą ich działalność w mieście. Zobowiązał się do dalszego wspierania działań PKPS.

(c)

## Sygnaly czytelników

### Klienci, uważajcie!

— Mieszkam przy ulicy Jana Pawła II. Na wysokości przychodni, po przeciwnej stronie ulicy, stoi nysa, z której prowadzona jest sprzedaż warzyw. Nie mam nic przeciwko tej działalności, zastanawiało mnie tylko zawsze, kiedy dojdzie w tym miejscu do wypadku, bo ten wędrowny kram stoi prawie przy samej jezdni. I prawie doczekałem się wypadku, bo kilka dni temu wyskoczyła mi z nysy kobieta, prawie na maskę mojego samochodu. Na szczęście udało mi się zahamować, ale kto wie, co będzie następnym razem. Coś trzeba z tym zrobić, bo kiedy dojdzie w końcu do wypadku, ktoś, może policja, będzie płuć sobie w brodę, że nic nie zaradzono w tej sytuacji wcześniej. Lepiej usuwać przyczyny niż skutki, prawda?

Absolutnie zgadzamy się w tym momencie z Czytelnikiem, bo lepiej nie dopuścić do tragedii. Ale sam zauważa, że handel warzywami jest w tym miejscu potrzebny, skoro nieustannie wokół nysy trwa ruch. Ostrzeżenie w tej sytuacji należy chyba skierować raczej do klientów, aby rozważniej zachowywali się po zrobieniu zakupów, a nie do policji.

(c)

### Reklama dźwignią?...

Skontaktowała się z nami Czytelniczka, którą zainteresowała możliwość wykonania nowej w Sanoku usługi.

— Na pierwszej stronie jednego z ostatnich numerów "Tygodnika" reklamuje się zakład optyczny pana Paczkowskiego, wykonujący komputerowe badanie wzroku. Dotychczas trzeba było po to jeździć do Krosna czy Rzeszowa, więc chciałam skorzystać z nowej oferty. Namówiłam matkę i w poprzedni poniedziałek około czternastej udałyśmy się do zakładu. Czekala nas niemiła niespodzianka — przyjmujący nas pan powiedział, że akurat nie ma kabla do komputera i nie może wykonać usługi. Umówiliśmy się na następną dzień. We wtorek byliśmy na miejscu około wpół do pierwszej i co zastałyśmy? Zakład zamknięty na przysłowiowe cztery spusty — krata, kłódka. Nie było żadnej informacji, dlaczego. Rozumiem, że można się spóźnić, ale zakład powinien być czynny od jedenastej — półtorej godziny to chyba lekka przesada. W "szmatek" naprzeciwko spytałam, czy sprzedawczyni nie widziała kogoś z zakładu optycznego; odrzekła, że nikogo tam od rana nie było. Moje pytanie brzmi: po co reklamować usługę, kiedy nie można jej wykonać?

Oj, nieładnie, panie optyku. Powinno się przychodzić na umówione spotkania. Zwłaszcza z kobietą...

(f)

### Recepta na chamstwo?

Jedna z mieszkanki Sanoka, inwalidka II grupy, opowiedziała nam o dość przykrych przygodzie, jaka spotkała ją w ubiegły piątek w autobusie linii 5.

— W tym dniu wybrałam się wraz z dwójką dzieci do Zahutynia. Wsiadłam do autobusu przy SDH z zamiarem opuszczenia go koło stacji CPN. Kierowca jednak nie zatrzymał się na tym przystanku i pojechał dalej, nie zwracając uwagi na interwencje moje i kilku innych pasażerów. Wsiadłam dopiero na następnym przystanku. W odpowiedzi na skierowane pod jego adresem pretensje, usłyszałam ze: "trzeba było wcześniej podnieść tyłek".

Jestem po operacji kręgosłupa, nie mogę ryzykować przechodzenia do drzwi podczas jazdy. Poza tym przystanek koło CPN-u nie jest "na żądanie" i kierowca w takiej sytuacji ma chyba obowiązek zatrzymać się na nim niezależnie od tego, czy ktoś sygnalizuje chęć wysiadania czy też nie.

Napisałam w tej sprawie zażalenie do MKS, prosząc o wyjaśnienie. Zanioślam je osobiście w poniedziałek. Nie było kierownika, skierowano mnie więc do dyspozytora Wojciecha Mądrego. Początkowo mi współczuł, przyznając, że kierujący zachował się niekulturalnie, potem jednak współczucie to zmieniło się w atak. Do rozmowy włączyli się bowiem inni kierowcy. Według nich prowadzący autobus nie ma obowiązku zatrzymywania się na każdym przystanku, skoro widzi, że nikt nie wysiada. Pasażer powinien podnieść rękę jak to robią w Rzymie albo w dużych miastach w Polsce... Postępowanie swego kolegi usprawiedliwiali jego zdenerwowaniem i panującym na drodze tłokiem. Według tych panów to ja swym zachowaniem spowodowałam, że kierowca zareagował w taki sposób. Usłyszałam też, że jeśli ktoś jest niepełnosprawny, to powinien chodzić z laską albo w towarzystwie opiekuna... Wyszłam stamtąd bardzo roztrzęsiona. Z taką kulturą można spotkać się tylko w MKS Sanok.

Naszym zdaniem to nie kultura a zwyczajne chamstwo... Pan Janek z kabaretu "Dudek" miał na nie swój sposób — zwałczal je "silotem i godnością osobistą". Polecamy tę prostą receptę kierownictwu sanockiego MKS-u. Oczywiście, z węzykiem... Do sprawy wrócimy w jednym z najbliższych "TS".

/j/

## Ile kosztuje pierwszak?

Postanowiliśmy sprawdzić, jaką kwotą w portfelu musi dysponować dzisiejszy rodzic, aby wyposażyć do szkoły pierwszoklasistę. Udaliśmy się więc na rekonesans po sanockich placówkach handlowych.

Po pierwsze książki. Ich różnorodność jest spora i w zależności od zestawu i księgarni trzeba za nie zapłacić od trzydziestu do czterdziestu kilku złotych — średnio około 40. Do tego zeszyty: 16—kartkowe kosztują przeciętnie 0,4 zł za sztukę; 32—kartkowe — 0,7; 60—kartkowe — 1 zł. Za kredki (12 sztuk) zapłacimy od 1,80 (chińskie) do 6,60 zł (niełamliwe firmy Conte). Dla "kolorystów" — zestaw 24 sztuk kosztuje 127 zł (Conte). Temperówki są w cenie od 0,3 zł do 1,3 zł. Długopisową jednorazówkę kupimy za 0,4 zł a zwykły ołówek z gumką za 0,2 zł. Sama gumka to wydatek rzędu 0,1 — 0,4 zł. Farby akwarelowe — od 1,90 do 3,50; plakatowe od 3,20 (6 kolorów) do 8,80 (12 kolorów), a najprostszy pędzelek — 0,2 zł. Mazaki — 1,2 zł (6 kolorów) do 1,6 zł (10 kolorów). Plastelina średnio w cenie 1,7 — 1,8 zł. Za piórnik bez wyposażenia zapłacimy od 2 zł (rodzaj plastikowej kosmetyczki) do kilkunastu złotych, z wyposażeniem od 17 do 26 zł (skóra). Blok rysunkowy kosztuje

średnio około 1,2 zł; techniczny — 1,5.

Zapakowanie tego ekwipunku wymaga odpowiedniego plecaka. Za najprostsz, ale i bardzo tandetny zapłacimy 10 zł, cena skórzanych dochodzi nawet do 85 złotych. Najbardziej podobały się nam plecaki — tornistry firmy Paso wykonane z dobrych gatunkowo materiałów o ciekawej kolorystyce, z uszytymi plecami i miękkimi szelkami, posiadające świeżaetka odbłaskowe. W zależności od typu trzeba za nie zapłacić od 19 do 43 zł. Największy ich wybór spotkaliśmy w hali targowej.

Nasz pierwszak potrzebował będzie też tenisówek — średnio 6,5 zł; koszulki gimnastycznej — około 6,0 zł; spodenek — 8,5 zł i dresu — od zwykłych i podejrzanie rozciągliwych za 18 zł do przepięknych kolorystycznie, z dobrej gatunkowo bawełny po 45 zł.

Sumując średnie ceny składników wyprawki i szkolnej garderoby obliczyliśmy, że na przeciętne wyposażenie pierwszaka do szkoły trzeba przeznaczyć grubo ponad 100 złotych. A jeśli w rodzinie jest więcej dzieci? Aż stach liczyć...

/k/

O problemach i osiągnięciach Miasta i Gminy Zagórz mówią: burmistrz Jacek Zajac oraz przewodniczący Rady Eugeniusz Paskiewicz.

— **Zacznijmy od oświaty. Pierwszego stycznia tego roku na mocy ustawy sejmowej, sprawy administracyjne szkół zostały przekazane do prowadzenia gminom. Od tego czasu minęło już osiem miesięcy, jak oceniają Panowie stan szkół i współpracę z nimi w tym okresie?**

**Jacek Zajac:** — Stan szkół jak na warunki województwa krośnieńskiego jest średni. Mówiąc o bazie — nie jest ani lepiej, ani gorzej niż gdzie indziej. Mamy bardzo dobrze wyposażoną szkołę w Tarnawie Dolnej, której nie powstydziliby się żadne duże miasto. Zadowolający jest stan szkół w Czaszynie, Łukowem, Porażu, Mokrem, Zahutyniu. W tej chwili nasz wysiłek inwestycyjny skupiamy na Zagórz. W tym roku dobudowujemy szatnie i kilka izb lekcyjnych w Szkole Podstawowej nr 1, być może wykonamy również fundamenty pod salę gimnastyczną; rozpoczęliśmy również rozbudowę Szkoły nr 2 w Nowym Zagórz. Są to duże inwestycje, więc w obu swój udział ma Kuratorium Oświaty. Z kolei w Czaszynie i Porażu rozpoczęliśmy budowę sal gimnastycznych. Chcę tutaj pochwalić społeczność Poraża, gdyż stawiamy tam już ściany, a wszystkie roboty były wykonane w czynie społecznym, środki przeznaczaliśmy

pracowaliśmy się jeszcze przychodni z prawdziwego zdarzenia, to są zaniedbania pokoleniowe. Budowa nowej przychodni, to jest zadanie wojewody, my jesteśmy jedynie wykonawcą. W ramach robót publicznych organizujemy grupy budowlane, które prowadzą prace. Ale przy szczupłych finansach jakie są w tej chwili, budowa jeszcze potrwa długo. Ósmego września w Porażu ma odbyć się festyn, z którego dochód przeznaczony zostanie na elektrokardiogram dla naszej przychodni. Wspomagamy również służbę zdrowia w Lesku i Sanoku. W zeszłym roku kupiliśmy dwa kardiomony dla potrzeb oddziału wewnętrzznego sanockiego szpitala, dotowaliśmy też zakup karetki dla Leska.

**E. P.:** — W porównaniu do gminy Sanok, gdzie niemal w każdej wiosce znajduje się punkt filialny — ośrodek zdrowia, u nas sieć takich placówek jest bardzo słabo rozwinięta. W Tarnawie jest bardzo skromny budynek, który stanowi przychodnię, jest także budynek w Mokrem przejęty po kopalnictwie, a teren gminy jest niestety bardzo rozległy. Proszę sobie wyobrazić, że z Kalnicy na przykład, ludzie muszą jeździć albo do Sanoka albo do Leska.

— **Palącym w tej chwili problemem jest bezrobocie. Kiedy ktoś traci pracę, dochodzi czasem do tak skrajnych sytuacji, że musi szukać pomocy w opiece społecznej. Nią właśnie gmina może się chyba pochwalić?**

**J. Z.:** — Owszem, lecz trzeba zacząć od

ko do ubojni w Lesku, a wykorzystaliby się w ten sposób rosnące wszędzie trawy.

— **Pomówmy chwilę o kulturze i o sporcie. Remontujecie Gminny Ośrodek Kultury w Zagórz, odbywa się festiwal piosenki dziecięcej w Tarnawie. Gmina Zagórz nie ma chyba powodu do wstydu?**

**J. Z.:** — Przez kilka ostatnich lat, najwięcej pieniędzy gmina przeznaczala na budowę obiektów kulturalnych. Mamy wspaniały dom ludowy w Zahutyniu, postawiliśmy świetlicę w Dolinie, inwestowaliśmy w Średnim Wielkim, Łukowem, remontowaliśmy obiekt w Czaszynie i Tarnawie, w fazie wykończeniowej jest piękny budynek w Porażu. W samym Zagórz natomiast istniało kino, ze stropo—dachem, który co roku trzeba było latać, ale nie było obiektu kulturalnego z prawdziwego zdarzenia. Opracowano plan rozbudowy budynku kina i powstał w miarę ładny, wielofunkcyjny dom kultury, z salą widowiskową, gdzie być może znów będzie kino, z biblioteką, pomieszczeniami dla kółek zainteresowań, działa przecież zespół taneczny "Karmel" oraz kapela "Zagórzanie". Mocno leży nam na sercu, sprawa zagórskiej orkiestry dętej. Istnieje takowa na kolei, ale chyli się ona powoli ku upadkowi. Szkoda by było, gdyby się rozpadła. Chcemy ją poprowadzić wspólnie z PKP, przeprowadzić nabór młodzieży. Festiwal, o którym Pan wspominał, powstał w ośrodku kultury w Zagórz, tu odbyły się jego dwie pierwsze edycje, ale

nie ma protestów mieszkańców i chcemy w przyszłym roku ruszyć z jego budową. Zabiegamy o środki z różnych źródeł — zobaczymy, co z tego wyniknie, ale mamy nadzieję, że szybko sfinalizujemy ten projekt. Jest to dosyć poważny problem, gdyż zorganizowaną formą zbierania śmieci obejmujemy 20—25% gospodarstw domowych. Pozostałe odpadki trafiają do lasów, rowów, na dzikie wysypiska. Jak powstanie wysypisko komunalne, w wyznaczone dni tygodnia mieszkańcy będą mogli wystawiać worki ze śmieciami, które zostaną zabrane.

Drugą ważną rzeczą jest sieć kanalizacyjna. W Zagórz pod ziemią jest XIX wiek. Od ulicy Bieszczadzkiej, a więc głównej drogi przelotowej, w stronę Komańczy nie ma ani wodociągu ani kanalizacji. Tutaj na pewno czekają nas poważne wydatki finansowe, ale dużo też zależy od postawy społeczeństwa. Postępując według prawa budowlanego, na przygotowanie tego procesu trzeba przeznaczyć co najmniej trzy lata, gdyż właściciel musi wyrazić cztery razy zgodę, aby można było wejść z robotami na jego działkę.

**E. P.:** — Kiedy gmina została objęta telefonizacją, wydawało się, że zebraliśmy wszystkich chętnych. Jednak teraz okazało się, że telefonów nie ma nawet 50% mieszkańców. Tymczasem Telekomunikacja w Sanoku oznajmiła, że nasza centrala nie może pomieścić większej liczby abonentów, a dodatkowo trzeba wymienić kabel między Sanokiem a Zagórzem na światłowodowy.

## Gmina podobna do Włoch

tylko na materiały. Można powiedzieć, że Poraż sam buduje sobie salę gimnastyczną przy pomocy finansowej naszej i kuratora. W Czaszynie z kolei pogoda nie pozwala na szybkie posuwanie się prac, gdyż rozmoknięta ziemia osuwa się przy kopaniu fundamentów. Mimo tego plan założony na rok 1996 zostanie wykonany. Sen z powiek spędza nam budowa szkoły w Olchowej. Budynek jest za duży jak na szkołę trzyklasową, więc skupiamy się nad tym, by jak najszybciej wykończyć jedną jego część. W przyszłym roku ruszy budowa szkoły w Wielopolu, gdzie są już wylane fundamenty i zgromadzone materiały.

Wysiłek finansowy gminy w tej chwili idzie w dwóch kierunkach: poprawy bazy oraz uzupełnienia subwencji, która została tak wyliczona przez ministra finansów, że do bieżącego funkcjonowania szkół musimy dołożyć ponad 300 tysięcy złotych. Jeśli dodamy do tego inwestycje, jest to kwota około 600 tysięcy złotych. Uważamy jednak, że to nasz obowiązek, gdyż jest to inwestycja w najmłodszego obywatela.

**Eugeniusz Paskiewicz:** — Spory problem stanowi osiągnięcia techniczne minionej epoki, a mianowicie stropodachy na szkołach, które przeciekając nie spełniają swojej funkcji. Robimy więc też remonty dachów w Średnim Wielkim, Mokrem i Łukowem. Wymieniamy tam dachy na normalne, dwuspadowe.

**J. Z.:** — Jestem zadowolony ze współpracy ze szkołami. Mając do dyspozycji tzw. krótką koldrę, przyjęliśmy system w którym subwencję oświatową dzielimy na wszystkie szkoły według naszego wewnętrznego klucza. Gdybyśmy przyjęli algorytm, dobrze funkcjonowałyby szkoły małe, zwarte, o dobrych warunkach lokalowych, bo subwencja jest liczona w odniesieniu do liczby uczniów i nauczycieli, natomiast brakłoby funduszy w szkołach większych. Poczyniliśmy pewne korekty i każdy dyrektor otrzymał tyle pieniędzy, by mu wystarczyło na płace, na ogrzewanie i na bieżące funkcjonowanie szkoły. Chcieliśmy, aby dyrektor stał się rzeczywistym kierownikiem placówki, jej menadżerem. Z tego co widzę i słyszę, dyrektorzy są zadowoleni, można więc przypuszczać, iż było to dobre posunięcie. W urzędzie powołano Zespół Obsługi Szkół, który prowadzi obsługę finansowo—księgową i inwestycyjną placówek, a oprócz tego w każdej szkole zatrudniony jest na pół etatu pracownik administracyjny.

— **Jak wygląda sytuacja służby zdrowia na terenie gminy?**

**J. Z.:** — Nasza gmina podlega pod dwa ZOZ—y: sanocki i leski. W Zagórz nie do-

tego, że najgorszą sytuację gospodarczą mamy już za sobą. Pomyślnie przebiega restrukturyzacja "Zasławia", oddalono groźbę likwidacji linii kolejowych Zagórz — Łupków, Zagórz — Krościenko, zostały utrzymane miejsca pracy na kolei. Sprywatyzowano cegielnię, są dwa prężne zakłady przetwórstwa mięsnego, powstały dwie prywatne firmy przewozowe — rynek pracy powinien być coraz szerszy, bezrobocie powinno się zmniejszać. Trochę gorzej jest w południowej części gminy, działa jakiś tartak i to wszystko. Ale wydaje mi się, że powoli wychodzimy z zapaści gospodarczej, a to równocześnie wiąże się z poprawą sytuacji w opiece społecznej.

W większości zaspokajamy wszystkie potrzeby, choć oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie dotrzemy do pewnej grupy potrzebujących. Są ludzie ambitni, którzy starają sobie sami dać radę i nie przychodzą do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jest natomiast grupa, która regularnie nas odwiedza i uważa, że pieniądze jej się należą. Ale mamy chyba niezłe rozeznanie, ponieważ nie jest to środowisko wielkomiejskie, nawet nie jest to Sanok, gdzie człowiek staje się bardziej anonimowy — tutaj wszyscy się znają. Wydaje nam się, że w 95—98% oceniamy potrzeby właściwie. Oprócz tego podjęliśmy wspólnie z parafią pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starym Zagórz, jeszcze z nieżyjącym już księdzem Józefem Winnikiem, budowę domu pomocy społecznej, który już działa od prawie dwóch lat. W tym roku zamierzamy ukończyć budowę drugiego budynku, w którym znajdzie się środowiskowy dom oparcia, gdzie zamierzamy zatrudnić prawnika, psychologa, rehabilitanta. Myślimy również o tym by uruchomić tam stołówkę dla dochodzących.

**E. P.:** — Niepokojącym zjawiskiem jest to, że na terenie gminy znajduje się dużo ziemi leżącej odłogiem. Przejęła ją Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, ale do tej pory nie działała wiele. Mamy nadzieję, że to się poprawi, gdy powstanie Izba Rolnicza. W porównaniu z gminami Czarna i Lutowiska, to co jest u nas to po prostu zgroza — suche trawy, dzikie zadrzewienia. To ani nie wpływa na estetykę, ani na zagospodarowanie naszej gminy.

**J. Z.:** — Z początku sytuacja była tragiczna. Objęliśmy różną formą pomocy ludzi, którzy stracili pracę po zlikwidowaniu PGR—ów. Część z nich usamodzielniała się. Zamierzamy na przykład wspomóc rodzinę, która uruchomiła suszarnię ziół i owoców leśnych, i pomysł się sprawdza. Myślimy o zakupie pił do pracy w lesie. Jesteśmy skłonni pomóc tym, którzy zdecydowali się na hodowlę owiec, jest przecież niedale-

ko do ubojni w Lesku, a wykorzystaliby się w ten sposób rosnące wszędzie trawy.

— **Pomówmy chwilę o kulturze i o sporcie. Remontujecie Gminny Ośrodek Kultury w Zagórz, odbywa się festiwal piosenki dziecięcej w Tarnawie. Gmina Zagórz nie ma chyba powodu do wstydu?**

**J. Z.:** — Przez kilka ostatnich lat, najwięcej pieniędzy gmina przeznaczala na budowę obiektów kulturalnych. Mamy wspaniały dom ludowy w Zahutyniu, postawiliśmy świetlicę w Dolinie, inwestowaliśmy w Średnim Wielkim, Łukowem, remontowaliśmy obiekt w Czaszynie i Tarnawie, w fazie wykończeniowej jest piękny budynek w Porażu. W samym Zagórz natomiast istniało kino, ze stropo—dachem, który co roku trzeba było latać, ale nie było obiektu kulturalnego z prawdziwego zdarzenia. Opracowano plan rozbudowy budynku kina i powstał w miarę ładny, wielofunkcyjny dom kultury, z salą widowiskową, gdzie być może znów będzie kino, z biblioteką, pomieszczeniami dla kółek zainteresowań, działa przecież zespół taneczny "Karmel" oraz kapela "Zagórzanie". Mocno leży nam na sercu, sprawa zagórskiej orkiestry dętej. Istnieje takowa na kolei, ale chyli się ona powoli ku upadkowi. Szkoda by było, gdyby się rozpadła. Chcemy ją poprowadzić wspólnie z PKP, przeprowadzić nabór młodzieży. Festiwal, o którym Pan wspominał, powstał w ośrodku kultury w Zagórz, tu odbyły się jego dwie pierwsze edycje, ale

w związku z remontem "Majowa Nutka" przejęta została przez szkołę w Tarnawie. Myślę, że była to trafiona forma, która podoba się i dzieciom i nauczycielom. Działają i teatrzyk kukielkowy przy szkole w Zahutyniu i zespół ludowy w Czaszynie — nie jesteśmy więc pustynią kulturalną. Na pewno nie jest to oferta dla każdego, ale z czasem — mam nadzieję — dopracujemy się formy, która będzie odpowiadała wszystkim. A poza tym Sanok jest bardzo blisko i każdy, kto szuka rozrywki kulturalnej, na pewno ją znajdzie.

Do ciekawszych pomysłów należy na pewno zorganizowanie u nas wspaniałego Akademii Sztuk Pięknych pleneru malarskiego dla studentów tej uczelni. Jego pokłosiem jest wystawa w galerii Bieszczadzkiej Grupy Twórców. Chcemy tę współpracę utrzymać, aby jak najwięcej krakowskich artystów przyjeżdżało do nas, bo choć nie mamy wielu zabytków architektonicznych, rekompensuje to zawiązką naszą przyrodą.

Mamy pięć klubów sportowych, cztery z nich postawiły tylko na piłkę nożną, ale istnieje również sekcja narciarska i Ludowy Zespół Turystyczny przy szkole w Nowym Zagórz. Trzy nasze drużyny piłkarskie grają w A—klasie. Bardzo dobrze rozwijają się nam Uczniowskie Kluby Sportowe, które gmina dotuje. Nauczyciel ze szkoły z Poraża zainicjował działalność ligi tenisa stołowego, której rozgrywki odbywają się zimą pomiędzy gminą Zagórz a gminą Bukowsko. Jeśli chodzi o bazę sportową, to znowu wychodzą na jaw zaległości z lat minionych. Rozpoczynamy w tym roku inwestycje na Zakuciu, gdzie znajduje się wyciąg i skocznia. Chcemy, by był to ośrodek całoroczny — powstanie tam kort tenisowy, boisko do piłki ręcznej i koszykowej, plac zabaw dla dzieci. Ma to być równocześnie zaplecze dla Szkoły Podstawowej nr 1. Rozpoczęliśmy również prace przy boisku piłkarskim przy drugiej szkole, powstanie tam płyta, której na pewno nie będziemy się wstydzili. Generalnie można powiedzieć, że sport też odbił się od dna. Oczywiście może nie będzie wspaniałych wyczynów, ale chodzi przede wszystkim o krzewienie kultury fizycznej.

— **Wspomnieli już Panowie o kilku problemach, które was trapią. Jakie są jednak te najważniejsze, z którymi trzeba będzie się uporać w najbliższym czasie?**

**J. Z.:** — Są to problemy związane z gospodarką komunalną. Myślę o wysypisku śmieci oraz kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Będą to inwestycje, wymagające ogromnych środków finansowych. W tej chwili na ukończeniu mamy dokumentację techniczną wysypiska, jest teren,

wy. I choć jeden telefon przypada na 10 osób, co stanowi niezły wynik, zniecierpliwienie jest dość duże.

Istnieje jeszcze jeden problem, o którym skromnie burmistrz nie powiedział — sam Urząd gnieździ się kątem w Domu Strażaka. Wspólnie z Przychodnią Rejonową gnieździ się w jednym małym budyneczku. Wreszcie w tym roku Rada Miasta i Gminy podjęła uchwałę o budowie nowej siedziby. Przeznaczono na ten cel 150 tysięcy nowych złotych. Wykupujemy całą bazę po GS—ie razem z ponad hektarową działką i będziemy robić wreszcie centrum administracyjne Zagórz. Ratusza może nie postawimy, bo nie mamy Rynku, ale centrum trzeba koniecznie zorganizować.

— **W czym można upatrywać szansy dla Zagórz w przyszłości? Czy gmina postawi na turystykę, czy na przemysł, czy będą to może przejęcia kolejowe?**

**J. Z.:** — Trzeba mocno stać na kilku nogach. Mamy bardzo dobre położenie jeżeli chodzi o bazę wypadową na Ukrainę i na Słowację. Nie jest przypadkiem, że "Zasławiem" zainteresowali się Włosi, że przychodzi tam coraz więcej zainteresowanych osób. Przecież od nas jest tylko po około czterdzieści kilometrów do naszych wschodnich i południowych sąsiadów. Poważnym czynnikiem miastotwórczym i bardzo korzystnym dla Zagórz jest na pewno posterunek celny, który ma prawa oddziału, tak samo jak Barwinek czy Przemysł.

Turystyka w gminie jest raczej tranzytowa. Bogatego turysty tutaj nie mamy i szybko nie będziemy mieć, chociażby dlatego, że nie mamy odpowiedniej bazy. Mamy piękną przyrodę, wspaniałą rzekę, ale nie ma hoteli, restauracji z prawdziwego zdarzenia. Uważam, że nie każdego Polaka stać na wyjazd do Zakopanego, ale żeby pochodzić po lesie, poszukać grzybów, powędkować, mógłby przyjechać do Czaszyna, Tarnawy czy Zagórz. Próbowaliśmy propagować agroturystykę wśród mieszkańców gminy, ale ludzie nie są jeszcze do tego przekonani, choć myślę, że z czasem i ta forma organizowania wypoczynku przyjmie się u nas. Marzy nam się obiekt, gdzie mógłby być hotel na 20—30 miejsc i ładna restauracja. Potrzebna jest stacja benzynowa, ponieważ tankować jeździmy albo do Tarnawy, albo na Porcelanę, do Zahutynia. To są rzeczy niezbędne do rozwoju turystyki. Zależałoby nam na tym, żeby na kilka dni tego turystę u nas zatrzymać, ale wiemy, że w zamian trzeba mu coś zaoferować...

Rozmawiał Marcin Kandefer

# W drodze na scenę

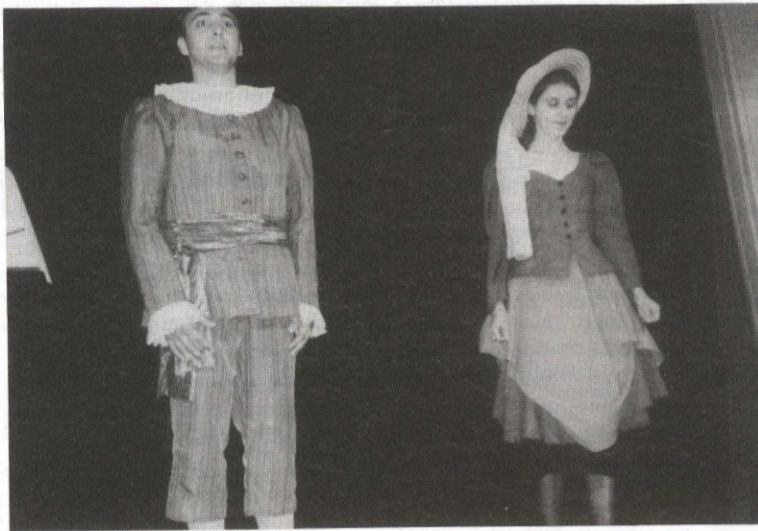
Od października ubiegłego roku działa w Krośnie Prywatna Szkoła Wokalno-Aktorska. Jest jedyną placówką tego rodzaju w województwie krośnieńskim. Jej absolwenci po trzech latach nauki otrzymują dyplomy ukończenia średniej szkoły artystycznej. Jeszcze we wrześniu przewidziany jest egzamin wstępny dla kolejnej grupy utalentowanych i mających sceniczne aspiracje młodych ludzi.

Szkoła powstała z inicjatywy Marka Wiatra i Mirosławy Ogińskiej — artystów śpiewaków związanych ze sceną krakowską. Doszli oni do wniosku, że należy podtrzymać bogate tradycje wokalne regionu i umożliwić uzdolnionej w tym kierunku młodzieży kształcenie w pobliżu miejsca jej zamieszkania.

Z tego terenu wywodzi się przecież wielu znakomitych śpiewaków jak choćby Adam Didur z Woli Sękowej, Barbara Kostrzewska i Franciszka Platówna z Jodłowej czy wreszcie Bronisław Romaniszyn i Franciszek Delekt z Żmigrodu. Jest tu też obecnie wielu uzdolnionych wokalnie młodych ludzi, którzy nie mają możliwości kształcenia swego talentu, żadna bowiem ze średnich szkół muzycznych krośnieńskiego nie prowadzi takiego wydziału. A nie każdego przecież stać na naukę w Krakowie. Zdecydowałam się na Krosno, ponieważ leży blisko Jędrzychowa, skąd pochodzę, więc łatwiej było mi to zorganizować właśnie w tym mieście. Ku naszemu zdumieniu jednak, to wcale nie krośnianie zainteresowali się naszą szkołą, ale przede wszystkim młodzież z Rzeszowa, Łańcuta, Sanoka i Brzozowa. Na pierwszy rok przyjętych zostało dwanaście osób, z których dziesięć dotarło do końca — mówi Marek Wiatr.

Placówka nie wymaga od kandydatów przygotowania muzycznego. Jedynymi kryteriami są: wiek — od 17 do 28 lat — i posiadane zdolności. Sprawdza się je na egzaminie wstępnym, polegającym na zaprezentowaniu przez każdego z uczestników dowolnego fragmentu poezji lub prozy i wybranego utworu wokalnego. Wśród zdających trafiają się zarówno uczniowie bądź absolwenci szkół muzycznych jak i zupełni amatorzy.

Zajęcia odbywają się po południu i obejmują kilkanaście godzin tygodniowo. W ich ramach realizowany jest program wydziału wokalnego średniej szkoły muzycznej, poszerzony o elementy aktorstwa. Sluchacze uczą się więc śpiewu, poprawnej dykcji, gry na fortepianie, współpracy z zespołem muzycznym, mają zajęcia z kształcenia słuchu i lektorat językowy, poznają



Fragment Gali Operowej — duet Zuzanny i Figara z „Wesela Figara” W.A. Mozarta w wykonaniu Saby Skrzyszowskiej i Stanisława Czał.

tajniki gry aktorskiej. Część z zajęć odbywa się w grupach, część prowadzona jest indywidualnie.

Wykładowcami są pedagodzy szkół muzycznych i teatralnych (m.in. z PWST Kraków), a konsultantami — Andrzej Buszewicz, dziekan Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Krakowie oraz Edward Linde Lubaszko, aktor Teatru Starego i wykładowca PWST w Krakowie.

Ponieważ krośnieńska placówka jest szkołą prywatną, nie otrzymuje żadnych dotacji z budżetu państwa. Utrzymuje się wyłącznie z opłat wniesionych przez słuchaczy. W ubiegłym roku płaćli oni 1,5 mln starych złotych miesięcznie.

— To naprawdę niewielkie pieniądze. Pozwalają na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb — opłacenie wynajmowanych sal i wykładowców. Dla porównania podam, że kształcenie w podobnej szkole w Krakowie kosztuje trzykrotnie więcej. Mamy jednak świadomość, że ten region jest znacznie uboższy. Wielu z naszych słuchaczy pracuje w wolnym od nauki czasie, by zarobić na czesne. Dlatego nie podnosiliśmy opłat w trakcie roku, mimo wzrostu kosztów utrzymania szkoły. Szansą na dotację państwową będzie otrzymanie uprawnień szkoły publicznej, o co zabiegamy w MEN—ie.

Placówka nie ogranicza się tylko do działalności edukacyjnej. Jej słuchacze wraz z wykładowcami przygotowali na przełomie roku w krośnieńskim Biurze Wystaw Artys-

tycznych koncert kolęd i pastorałek angielskich oraz inscenizację II części Dziadów i Wielką Galę Operową, która odbyła się w czerwcu. Udział w niej wzięli również soliści Teatru Narodowego, Opery i Filharmonii Krakowskiej oraz Teatru Muzycznego z Gdyni.

Cenne to inicjatywy zmierzające do wzbogacenia dość ubożego życia kulturalnego Krosna, tym bardziej więc dziwi brak zainteresowania placówką ze strony władz wojewódzkich i miejskich, przejawiającego się w choćby symbolicznym wsparciu prowadzonych przez nią działań. Oko krośnieńskich władz nie tuż artystów... A może by tak do Sanoka?

Joanna Kozimor  
Egzamin do Prywatnej Szkoły Wokalno-Aktorskiej w Krośnie odbędzie się 14 września o godz. 14.00 w sali Domu Nauczyciela — Krosno, ul.Łukasiewicza 63. Termin składania podań upływa z dniem 13 września. Bliższych informacji można zasięgnąć w Domu Nauczyciela lub pod tel.(0131) 520-06 — u p.Marka Wiatra.

## Przed rozpoczęciem roku szkolnego

# Remonty, egzaminy, godziny

Podczas wakacji szkoły tylko pozornie świecą pustkami. Okres ten wykorzystywany jest do przeprowadzenia remontów i modernizacji, których wykonanie w czasie roku szkolnego byłoby praktycznie niemożliwe. Tegoroczna kanikuła nie odbiegała od normy — większość sanockich placówek uporządkowała się z najpilniejszymi potrzebami.

**Zespół Szkół Ekonomicznych:** w wielu pomieszczeniach (kotłownia, ciastkarnia, kuchnia, magazyny) zamontowano nowoczesną instalację elektryczną, zabezpieczającą przed porażeniem prądem. Pomieszczenia te odmalowano (podobnie jak i sanitariaty) oraz wyłożono w nich nowe gumoleum.

**Zespół Szkół Technicznych:** najważniejszą inwestycją były remonty dachów — kończone są prace przy szkolnym budynku (także daszek przed wejściem), w kolejce czekają hala sportowa i warsztaty szkolne. Ponadto odmalowano 40 okien, 4 klaso-pracownie oraz częściowo ogrodzenie. "Pociągnięcia pędzlem" wymagają jeszcze linie na parkiecie hali sportowej. Remontowano schody, zakupiono też 64 krzesła.

**Zespół Szkół Mechanicznych:** odmalowano szkolny dach i kompleksowo wyremontowano salę gimnastyczną (m.in. malowanie, renowacja okien, wymiana koszy, modernizacja parkietu). Najprawdopodobniej w listopadzie szkole zostanie nadane imię Grzegorza z Sanoka. Przed tym terminem planowana jest jeszcze naprawa ogrodzenia i części elewacji.

**Zespół Szkół Budowlanych:** tu również remontowano salę gimnastyczną — malowanie oraz wymiana parkietu. Ponadto przy sali gimnastycznej odnowiono ubikację i łazienki oraz wymieniono posadzkę na korytarzu. Wyremontowano klatki schodowe i korytarze na I i II piętrze, kilka sal lekcyjnych, ogrodzenie wokół szkoły. Wykonano także chodniki prowadzące do szkoły.

**Zespół Szkół Zawodowych:** Odnowiono ubikację, częściowo wyremontowano dach. Malowano korytarze, kotłownię, jedną pracownię oraz część okien w sali gimnastycznej.

**I i II Liceum Ogólnokształcące:** ze względu na brak środków nie przeprowadzano tam niezbędnych prac. W "jedyne" dopiero teraz rozpoczęto remont dachu.

Liceum Społeczne: malowano i cyklinowano.

### Szkoły Podstawowe

**SP 1:** wyremontowano — wraz z nową stolarką okiennej — kuchnię i ubikację. Kończące są prace mające na celu przyłączenie szkoły do miejskiej kotłowni.

**SP 2:** skoncentrowano się na remoncie sali gimnastycznej (malowanie, wymiana instalacji elektrycznej oraz parkietu i wyłewki pod nim) oraz modernizacji przyszkolnego boiska (bieżnia i rozbieg do skoku w dal). Zrobiono również trawiaste boisko do piłki nożnej.

**SP 3:** przeprowadzono remont wewnętrznej instalacji co. (wymiana grzejników panelowych na żeliwne) — najprawdopodobniej od nowego sezonu grzewczego szkoła zostanie przyłączona do kotłowni stomilowskiej. Dokonano konserwacji dachu, w jadalni ułożono wykładzinę PCV, remontowano szatnie przy sali gimnastycznej. Niestety, zabrakło środków na wybudowanie

przyszkolnego boiska.

**SP 4:** odmalowano korytarze, hole, klatki schodowe, sanitariaty, salę gimnastyczną i 3 klasy. Wykonano też instalację odgromową. W świetlicy, oprócz zamontowania nowej wentylacji, odmalowano jadalnię i pomieszczenia gospodarcze.

**Szkoła specjalna:** wymieniono podłogę w pracowni chłopców i odmalowano dwie sale lekcyjne. Natomiast w internacie przeprowadzono kapitalny remont kuchni oraz uzupełniono niezbędny sprzęt. Odmalowano też jadalnię. W korytarzu internatu ułożono płytki podłogowe.

**SP 6:** wymienione zostały okna w sali gimnastycznej, którą ponadto ocieplono od zewnątrz. Zrobiono nowe schody na piętro oraz zamontowano instalację odgromową.

**SP 7:** częściowo odremontowano dach, pomalowano lampy i okna, w wielu pomieszczeniach położono płytki.

**SP 8:** odmalowano jeden segment wraz z klasami, uszczelniony został dach.

**SP 9:** częściowo wyremontowano dach, pomalowano część stolarki okiennej w dwóch segmentach oraz wymagające tego klasy.

☆☆☆

W trzeciej dekadzie sierpnia przeprowadzone zostały ostatnie egzaminy i rozmowy kwalifikacyjne, kończące nabór do szkół ponadpodstawowych. W sanockich placówkach kształcić się będzie około dwóch tysięcy osób.

W ekonomii przyjęto jeszcze 35 osób do studium policealnego o specjalności technik — ekonomista, 25 zaocznie na wspomniany kierunek i 78 do studium zawodowego. Wbrew przewidywaniom, z powodu nikłego zainteresowania, nie wykonano naboru do studium policealnego o specjalności technik — handlowiec. W ZST 26 osób przyjęto do policealnego studium o specjalności technik — informatyk. W mechaniku jedną osobę zakwalifikowano do Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a dwie do Technikum Chemicznego. W budowlance kilka osób przyjęto na zasadzie naturalnej rotacji. Do medyka na kierunek opiekunka dziecięca zakwalifikowało się jeszcze 11 uczennic. W Zasadniczej Szkole Zawodowej 8 osób przyjęto do liceum krawieckiego. Uwaga! Na ten kierunek jest jeszcze 5 wolnych miejsc.

Nadchodzący rok szkolny będzie szczególnie dla Liceum Społecznego, bowiem po raz pierwszy odbędą się tam matury. Natomiast naukę w tej placówce rozpocznie ostatecznie 15 osób.

☆☆☆

Sporo kontrowersji ostatnimi czasy wzbudził przepis podnoszący tygodniową liczbę godzin wychowania fizycznego z dwóch na trzy. Choć idea projektu jest bezspornie słuszna — o kiepskiej tężyźnie fizycznej młodych Polaków krzyczą przecież wszystkie z możliwych statystyk — wątpliwości pojawiają się w zderzeniu z rzeczywistością. Czy aby szkoły są

# Sanok bez „Bezpiecznej drogi”

Założeniem programu jest maksymalne zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom zmuszonym do pokonywania znajdujących się w pobliżu szkoły ruchliwych arterii komunikacyjnych. Pomysł zrodził się w Komendzie Głównej Policji. W porozumieniu z Krajowym Urzędem Pracy uzgodniono, iż w ramach robót publicznych wśród bezrobotnych wytypowane zostaną osoby, które pomagać będą dzieciom przy przechodzeniu przez jezdnię. Część kosztów operacji pokryją Rejonowe Urzędy Pracy, finansując zatrudnienie "opiekunów" przez pierwsze półrocze. Mogą oni zarobić od 370 do 520 złotych. Później poziom zarobków ustalą już same gminy, które muszą wyasygnować na to środki z własnej kasy.

Kwalifikacją wniosków składanych przez szkoły zajmowały się kuratoria. Wśród sanockich podstawówek tylko jedna zgłosiła zapotrzebowanie na taką pomoc — SP-2.

— Złożyłam taki wniosek, ponieważ szkoła znajduje się w naważnym punkcie miasta, przy bardzo ruchliwej ulicy Rymanowskiej. Na skrzyżowaniu jest sygnalizacja świetlna, ale często ulega awarii, a łańcuchy są sukcesywnie kradzione. Nie otrzymałam żadnej odpowiedzi z kuratorium w tej sprawie. Od naczelnika wydziału oświaty Urzędu Miasta Ireny Penar dowiedziałam się jednak, że mój wniosek nie został uwzględniony.

Przyznając, że byłam tym zdziwiona. Nie wiem, kto ostatecznie typował szkoły do tego programu. Nie potrafiono udzielić mi odpowiedzi na to pytanie ani w Urzędzie Miasta, ani w Komendzie Rejonowej Policji ani w Rejonowym Urzędzie Pracy — stwierdziła Lidia Mackiewicz-Adamska, dyrektor SP-2.

Z informacji otrzymanych od przedstawiciela Komendy Wojewódzkiej Policji wynika, że w ramach programu na terenie województwa krośnieńskiego zatrudnionych zostanie 21 bezrobotnych — 5 z terenu RUP Jasło, 3 — RUP Ustrzyki Dolne, 6 — RUP Brzozów, 5 — RUP Krosno, 2 — RUP Sanok.

Wszyscy kandydaci na opiekunów przeszli odpowiednio przeszkolenie zorganizowane przez Komendę. Znalazły się w nim zagadnienia ruchu drogowego, udzielania pierwszej pomocy i pedagogiki szkolnej.

Z terenu objętego zasięgiem sanockiego RUP-u zgłoszeń było znacznie więcej. O tym, że ostatecznie tylko dwie osoby będą pomagały dzieciom w bezpiecznym dotarciu do szkoły, zdecydował brak zgody wójtów na wyłożenie pieniędzy z gminnych kas. Z tej też przyczyny zabraknie ich w samym Sanoku. "Sanoccy" bezrobotni pracować będą za to w Zarszynie i Komatczy. Te gminy bowiem zdecydowały się ponieść koszty ich zatrudnienia w drugim półroczu.

"Dwójka" mimo złożonego wniosku nie zakwalifikowała się do programu "Bezpieczna droga". Może to dziwi, zważywszy na ruch, jaki panuje na Rymanowskiej i szybkość jadących nią samochodów. Czy sygnalizacja świetlna okaże się wystarczającym zabezpieczeniem?

Jeszcze bardziej dziwi brak takiej kwalifikacji w przypadku "szóstki", choć szkoła nie występowała z wnioskiem o pomoc. Przez Lipińskiego przejeżdżają przecież aktualnie całe sznury samochodów. Bezpieczne przejście przez jezdnię sprawia trudności nawet dorosłym. Jak poradzić mają sobie z tym małe dzieci?

Pytania te stawiam pod rozwagę władzom miasta z nadzieją, że na czas podejmą odpowiednie kroki. Jeszcze nie jest za późno.

jjd

odpowiednio przygotowane do realizacji nowego przepisu. O opinie na ten temat poprosiliśmy dyrektorów szkół. Oto niektóre z nich:

dyr Zygmunt Podkalicki: Dziwi mnie ten pomysł. Wprowadzić dodatkową godzinę przy braku podstawowej bazy i środków? Należałoby najpierw zadbać o zakup niezbędnych sprzętów, a dopiero w dalszej kolejności myśleć o zwiększeniu ilości godzin. Uważam, że większe korzyści daje efektywne wykorzystanie dwóch lekcji, niż pozoracja podczas trzech.

dyr Stanisław Kwiatkowski: Pomysł z trzech godzinami WF w założeniu jest doskonały, jednak kwestia gorzej wygląda w praktyce. Nasze dwie sale gimnastyczne eksploatowane będą nieraz i do godz. 17, a i tak nie pomieścimy wszystkich klas. Część będzie korzystała z basenów. Dodam, iż mieliśmy problemy przy układaniu planu godzin.

dyr Janina Sadowska: Ruch się młodzieży przyda, choć nie ukrywam, że sala gimnastyczna będzie mocno obciążona od godz. 7 do 19. Zalecać będę, aby jedną z trzech godzin realizować na świeżym powietrzu.

dyr Tadeusz Kenar: Posiadamy względnie dobre warunki, jednakże przepis z pewnością jest nieco kłopotliwy. O ile w cieplejszych okresach niektóre klasy ćwiczyć będą mogły na świeżym powietrzu, o tyle w zimie zaistnieje konieczność komasowania na sali gimnastycznej trzech klas, czyli dziewięćdziesięciu osób. A to nie daje pewności, że zajęcia prowadzone będą efektywnie.

dyr Kazimiera Futyma: Pieniądze włożone w ten pomysł, lepsze efekty by dały, gdyby zainwestować je w sprzęt sportowy, dalszą modernizację sal gimnastycznych czy ewentualnie finansowanie wstępu na basen. Trzy godziny WF tygodniowo przy jednej sali, to — przynajmniej w naszym przypadku — poważny problem. Spójrzmy prawdzie w oczy: jeżeli jednocześnie na sali będą trzy klasy, to część dzieci nie będzie ćwiczyć a po prostu siedzieć.

dyr Marian Kurasz: Wprowadzenie nam ten przepis nie przysporzy trudności — mamy dużą salę gimnastyczną, basen i tor lodowy w sąsiedztwie — ale obiektywnie musimy stwierdzić, że jest on efektem polityki nieco utopijnej. Dla innych szkół będzie to duży problem.

Większość placówek zatrudniła dodatkowego nauczyciela WF.

Gdy pomyśleć o komentarzu, powiedzenia same chodzą po głowie. Choćby to o policjancie, który najpierw strzela, a dopiero później krzyczy "ręce do góry". Wprowadzenie dodatkowej godziny WF zapewne okaże się "niedzwiadzią przysługą" dla większości szkół. Być może rozsądną alternatywą byłaby realizacja przepisu w formie częściowej — konkretnie w okresach, gdy wchodziłyby w grę zajęcia na świeżym powietrzu. Bo wiatr młodzieży stłoczonej zimą w niewielkiej sali gimnastycznej nie napawa optymizmem. Nasuwa też jeden wniosek. Tylko jeden statystyki ani drgną...

B. Błażewicz

# W pogoni za lisią kitą

Podróż pamięta jak przez mgłę. Płynęła wraz z rodzicami na brytyjskim statku "Asturias". Na pewno widziała wieżę Eiffla. Ma też zdjęcie na balkonie paryskiego hotelu. Nie wie, czy zatrzymali się we Francji w jakiejś sprawie, czy też ojciec chciał pokazać im ten kraj. Ze statku zapamiętała jeszcze murzyńskich marynarzy (pierwszy raz w życiu widziała Murzyna) i troje małych Murzynieć. Bawiła się z nimi. I tyle.

Więcej pamięta już z Argentyny. Ojciec, Władysław Taworski wyjechał tam wcześniej. Zaczął wydawać pisma dla Polonii. "Pobudka" (*El Clamor*) była dla inteligencji, "Przyjaciel Ludu" (*El Amigo del Popullo*). I jeszcze jakiś "Kurier", ale Anna Strzelecka już nie potrafi sobie przypomnieć, jaki. Kiedy mała Ania z mamą Wandą Kazimierą mieszkały w Sanoku, ojciec robił pieniądze w Argentynie. Pisał korespondencje dla "Kuriera Krakowskiego" i wydawał polskie pisma. Polonia była tam liczna, więc dało się żyć. W Polsce pisał książeczki dla dzieci. Anna Strzelecka wspomina, że były tych książeczek dwie serie — niebieska i różowa.

## W Argentynie

ojciec kupił piękny duży dom z patio i małym ogródkiem. Nie zamieszkał w nim jednak, póki nie sprowadził rodziny. Radość z domu była ogromna — przestronny, otoczony wysokim kamiennym murem. Anna z mamą długo rozkoszowały się ciepłym wieczorem, nim poszły spać. Nazajutrz wszyscy domownicy zbudzili się czując okropne swędzenie. Okazało się, że swoje zrobiły komary, a dopełniły niebezpieczeństwa pluskwy, które gromadnie dom zamieszkiwały. Zaczęło się wielkie odpluskwanie. Pasożyty okazały się jednak nad wyraz odporne. Po roku wygrały wojnę z ludźmi. Wtedy ojciec wynajął ładne mieszkanie w ekskluzywnej dzielnicy Buenos Aires, między ogrodami zoologicznym i botanicznym. W zoo Anna spędzała każdą niedzielę, w botanicznym, wraz z mamą, wszystkie popołudnia. Podjęła też naukę w argentyńskiej szkole.

— *W I klasie. W Polsce też zaczęłam pierwszą. Znałam tylko kilka słów. Naranjas, bo codziennie kupowałam pomarańcze i adios. Po trzech miesiącach coś już sobie paplałam. Tam nie było mowy, żeby mnie źle traktowano, dlatego że byłam Polką. Mam zdjęcie, na którym jestem wraz z Indiankami, Metyskami, Mulatkami, Murzynkami. Odmienność rasowa nikogo nie dziwiła.*

Znajomi Litwini namówili rodzinę Anny Strzeleckiej, by przeprowadziła się z ekskluzywnej dzielnicy, gdzie czynsze były zabójczo wysokie, do dużego domu z ogrodem na peryferiach metropolii. Tam się Annie podobało — miała dużego psa i dużo swobody. No i w szkole była prymuska, bo w poprzednim miejscu zamieszkania nabyła już wielkomiejskiego szlifu i korzystnie wypadła na tle dzieci z przedmieścia. Od nich nauczyła się jednak mówić gwarą. Anna Strzelecka pamięta też 1936 rok. Wówczas w Buenos Aires odbywał się Światowy Kongres Eucharystyczny. Na powitanie prymasa Polski Augusta Hlonda mówiła wiersz. Kardynał wpisał się jej do pamiętnika.

W dużym domu na peryferiach urodził się brat Anny — Tadeusz. Matka bardzo się synem cieszyła, postanowiła też zaraz pojechać do Polski, pokazać go rodzicom. Ojciec, dziennikarz zorientowany w światowych wydarzeniach, odradzał. Czuł, że może być wojna. Matka przekonać się nie dała. W grudniu 1937 roku zjawiła się wraz z dziećmi w Polsce. Do wojny nie udało się już wyjechać, potem, w styczniu 1945 roku, na zawał serca zmarł ojciec, który — nie dość, że intensywnie pracował — zaangażował się w pomoc rodakom, których wojna rzuciła aż do Ameryki Południowej.

## Nauka albo polityka

Annę od matki i Tadeusza oddzielił front. Ona mieszkała z dziadkami w Sanoku, matka w Złoczowie pod Lwowem. Anna pracowała w fabryce octu i soków Eska w Sanoku i uczęszczała na tajne komplety. Zapisała się nawet do Szarych Szeregów

i AK, ale profesor Zaleska powiedziała kategorycznie: albo nauka albo polityka. Wybrała naukę. Choć przynajmniej jedno zadanie konspiracyjne wykonała. Razu pewnego profesor Zaleska wezwała naszą bohaterkę do siebie. — *Zrobisz coś dla mnie Aniu?* — spytała.

— *Jakże mogłam nie zrobić, skoro pani Zaleska była taka kochana. Poszłam więc do pani profesor. Ta powiedziała mi, że muszę wziąć koszyk z wiktuałami, swego psa i pieszo pójść do Nowosielec do dworu. Tam miałam zostawić ów koszyk Antkowi Gniewoszowi i wziąć od niego pakunek dla profesor Zaleskiej. Wrócić mogłam już pociągami. Wykonałam to zadanie, choć zupełnie nie rozumiałam, o co w tym wszystkim chodzi. Dopiero sporo lat po zakończeniu wojny dowiedziałam się, że nieświadomie prowadziłam do znajdującej się we dworze skrzynki kontaktowej dwóch żołnierzy. Podobno byli to nawet angielscy skoczki, którzy nie znali słowa po polsku. Oni nie chcieli, żebyśmy wiedzieli, iż ktoś za mną idzie. Tymczasem z rozpoznaniem mnie kłopotów żadnych nie mieli, gdyż kazano im wypatrywać dziewczynki z warkoczami, koszykiem w ręku i psem wilczurem.*

Po wojnie Anna Strzelecka

## nie była już w Argentynie

Mimo to, prawie osiem lat uczęszczała do hiszpańskojęzycznej szkoły sprawiło, że perfekcyjna znajomość hiszpańskiego została jej do dzisiaj. Bodaj pięć razy odwiedzał za to Buenos Aires brat Anny Tadeusz Taworski. Tuż po ukończeniu studiów (studiował zresztą z Hanną i Antonim Gucwińskimi) został on dyrektorem płockiego ogrodu zoologicznego. Choć właściwie był to nie ogród a mały zwierzynek — w małym parku mieszkała jakaś sarenka, wilk i parę innych okazów rodzimej fauny. Dopiero Tadeusz Taworski uczynił z tego prawdziwe zoo. Wydumał on sobie tzw. Akcję Krokodyl. Zbierał i wysyłał argentyńskiej Polonii polskie książki, ta w zamian przysyłała mu egzotyczne zwierzęta.

— *Dlatego zresztą płocki ogród zoologiczny ma największą kolekcję gadów i płazów. Po prostu te zwierzęta najłatwiej jest przesyłać na tak dalekie odległości* — tłumaczy Anna Strzelecka.

Nie sposób rozmawiać z nią krótko. Nie tylko dlatego, że o jej bujnym i ciekawym życiu można by napisać książkę. Co parę zdań przerywa opowiadanie i wtrąca jakąś arcyinteresującą dygresję dotyczącą zwierząt. Bo w zasadzie całe

## życie Strzeleckiej kręciło się wokół czworonogów

— *Jak mogłam nie zostać lekarzem weterynarii* — dziwi się doktor Strzelecka — *skoro trzech moich wujków wykonywało ten zawód. Mąż i teść także. Nawet mama, gdy mieszkała w Złoczowie, pracowała jako felczer weterynarii.*

Studiowała we Wrocławiu, gdzie wówczas większość profesorów pochodziła ze Lwowa. Po studiach nakaz pracy rzucił Annę i Andrzeja Strzeleckich do Leska (— *Wtedy dokładnie poznałam Bieszczady, gdzie przecież jeszcze wówczas normalnych dróg nie było* — wspomina Strzelecka). Już wówczas nasza bohaterka marzyła o pracy w stadninie koni. Gorsza sprawa była z tym, że w całej Polsce dyrektorzy stadnin uważali, że baba—weterynarz do koni się nie nadaje. Teść Anny, który — wysiedlony z Sambora — dostał pracę w Głubczycach, namówił Strzeleckich na przeprowadzkę w opolskie. Kiedy Anna się zdecydowała, powiedziała sobie, że jeśli już wyjeżdża,

## to tylko do stadniny

Dostali pracę w Koźlu. Tam na wyspie mieściła się Stacja Ogierów. Kiedy nie było w lecznicy żadnego lekarza, a któryś z koni potrzebował pomocy, początkowo wizytę Anny Strzeleckiej traktowano jako zło konieczne. Po pewnym czasie sytuacja się zmieniła — ludzie ze Stacji Ogierów nie chcieli widzieć u siebie żadnego lekarza, tylko Strzelecką.

— *Po jakimś czasie okazało się, że stadnina w Mosznej poszukuje lekarzy weterynarii. Wyjechaliśmy tam z mężem. Wreszcie byłam w swoim żywiole.*

## Konie pochłonęły Strzeleckich bez reszty

Anna zdecydowała się tam na napisanie pracy doktorskiej (temat: "Widzenie u koni w stanach fizjologicznych i patologicznych narządu wzroku"). Na publicznej obronie doktoratu zjawili się mnóstwo ludzi.

— *Na szczęście moje badania zarejestrowane zostały na taśmie filmowej* — wspomina Anna Strzelecka. — *Gdy podczas projekcji zgąsło światło, ciemności mnie dziwnie uspokoiły. Potem obrona poszła w miarę lekko.*

Zapytana, dlaczego praca z końmi staje się nałogiem, dr Strzelecka odpowiada, że po prostu trzeba w pierw te wspaniałe zwierzęta pokochać i że absolutnie nie wolno się ich bać.

— *Poza tym w Mosznej było specyficzne towarzystwo, sami prawdziwi koniarze. Tam każdy koń był najważniejszy, wszyscy dbali o te konie, jak o swoje własne. To nie to samo, co w pegieerach czy spółdzielniach produkcyjnych. Do ludzi ze stadniny bardzo zbliżała nas ich pasja, oni kochali swoją pracę i my z mężem także. Tam leczyliśmy każdego konia, bez względu na jego wartość. Mówi się, że nie opłaca się leczyć konia ze złamaną nogą. Pewnie, że z materialnego punktu widzenia się nie opłaca. Ale raz wyleczyliśmy złamaną kończynę młodej klaczy. W szpitalu wystaraliśmy się o elastil, który chorą nogę usztywniał. Ponieważ koń nie może przez całą kurację wisieć na pasach, bo dostałby odparzeń, więc zabawa była niesamowita. Co drugą noc na zmianę raz ja, raz mąż dyżurowaliśmy przy nieboraczce w towarzystwie dwóch maszalerzy. Trwało to sześć tygodni. Ale klacz wróciła na tor. To dopiero była dla nas satysfakcja.*

Czy taka miłośniczka zwierząt, jak dr Anna Strzelecka nie miała wyrzutów sumienia, że przygotowuje konie do bardzo forsownych zawodów?

— *Mordowanie koni to Wielka Pardubicka, powinno się zakazać jej rozgrywania. Ale wyszcigi, skoki czy inne zawody? To zależy wyłącznie od ludzi. Generalnie jednak konie mają charakter sportowców, one lubią wygrywać, walczyć całym sercem. Wprawdzie nigdy nie byłam zawodniczką, ale czasem sobie jeździłam. Kiedyś na trasie crossu pojawiła się przede mną bardzo wysoka i szeroka przeszkoda. Przeszłam się, że to za trudna przeszkoda i ściągnęłam konia. Zwierzę stanęło, a ja wyleciałam z siodła i*

## złamałam sobie kręgosłup

*To wyłącznie wina mojego tchórzostwa, bo konisko bardzo chciało tę przeszkodę przeskoczyć, czuło, że ją pokona. W efekcie pół roku przeleżałam w gipsie.*

Jako się rzekło, Anna Strzelecka wyczerpująco jeździectwa nie uprawiała. Tylko biegów Hubertowskich nigdy nie mogła opuścić. Kto oglądał "Karino", wie, na czym taki bieg polega. Maszterezowi do jeździeckiej kurtki przypina się lisią kitę, sadza się go na jakiegoś dobrego, szybkiego konia, a uczestnicy biegu ruszają za nim w pogoń. Wygrywa ten, kto pierwszy dopadnie uciekającego i zabierze mu kitę. Niedługo po wykurowaniu kręgosłupa doktor Strzelecka koniecznie chciała w takim biegu wystartować. Obawiała się, że mąż jej na to nie pozwoli. Znalazła zatem jakiś pretekst, by wysłać małżonka do teściów i w biegu Hubertowskim wystartowała. Jechała jej się bardzo dobrze, jednak lisa nie

dogoniła. Zresztą sztuka ta nigdy jej się nie udała.

Konie to zwierzęta z charakterem. Anna Strzelecka twierdzi, że

## co koń, to charakter

— *Mieliśmy kiedyś w stadninie konia* — opowiada pani doktor — *który okropnie nie lubiał treningów. Kiedy zbliżała się pora na trenowanie, zwierzę momentalnie symulowało kontuzję. Albo taka klacz. Za nic w świecie nie chciała nauczyć się chodzić w zaprzęgu. Kładła się na ziemi i tłuka zadem o podłoże, sikała, kiedyś złamała dyszel. I dopięta swego — nie nauczyła się i sprzedano ją komuś "pod wierzch". Ale jak koń potrafi się przywiązać do człowieka! Trener Małecki przyzwyczaił do siebie jednego konia od źrebięcia. Zwierzę było w nim po prostu zakochane, spełniało każde polecenie. Kiedyś na drugim piętrze zamku stadniny w Mosznej odbywał się bal. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy Małecki wjechał do sali balowej na swym rumaku. Potem koń grzecznie zszedł po schodach.*

Pamiętek po pracy z końmi dr Anna Strzelecka ma wiele. Wśród nich mnóstwo podziękowań od hodowców koni za przywrócenie do zdrowia ich ulubieńców.

## Pięć lat współpracy z milicją

Gdy Anna Strzelecka zakończyła pracę w stadninie, przeprowadziła się do Opola i przez pięć lat pracowała w ambulatorium dla małych zwierząt (— *Mąż śmiał się ze mnie, że zesłałam na psy* — informuje). Wówczas też opiekowała się milicyjnymi psami: — *Przynaję się do współpracy z MO* — żartuje. Przez tę współpracę najała się zresztą kiedyś sporo strachu. Po prostu... ukradła policji psa. Razu jednego przewodnik przyprowadził wilczura Henia. Heń był wyjątkowo inteligentnym psem. Cierpiał jednak na krwawą biegunkę, był tak osłabiony, że nie mógł ustać na nogach. Przewodnik poprosił Strzelecką o uspienie owczarka. Oświadczył jednak, że nie chce patrzeć na konanie swego psa. Doktor Strzelecka powiedziała, że ona Henia nie uspi. Zostawiła psa u siebie. Ponieważ w domu miała parę chartów angielskich i kundelka przybędę, Heń musiał mieszkać w ambulatorium. Strzelecka zastosowała mu eksperymentalną dietę i — o dziwo — psisko wyzdrowiało w ciągu paru dni. Pojawił się dylemat co zrobić z psem. Kiedy Heń przeniósł się już do mieszkania pani doktor, do ambulatorium przywieziono zdechłego doga, z prośbą, by załatwić przewiezienie go do Bakutilu. Do pełniący akurat dyżur koleżanki doktor Strzeleckiej przyszedł były przewodnik Henia i poprosił o wydanie zaświadczenia, że pies został uspijony, a jego zwłoki wywiezione do utylizacji. Lekarka zdziwiła się wszakże w duchu, że milicja miała doga na służbie, ale stosowny kwit wydała. Tak więc w papierach wszystko grało — pies nie istniał. Strzelecka zatem szybko znalazła znajomych w Warszawie i tak Heń dożył późnej starości.

Od paru lat doktor Strzelecka wraz z mężem mieszka w Sanoku. Mimo, że przez wiele lat żyła bardzo intensywnie, dalej

## jest niezwykle aktywna

Udziela się w Społecznym Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami, a także w Korporacji Literackiej (wszakże ma w swym dorobku sporo przekładów z literatury hiszpańskojęzycznej). Obecnie hoduje sukę rasy wilczarz irlandzki, a w swym domu w Lisznej ma jeszcze trzy koty.

Zapytana dlaczego zdecydowała się powrócić do Sanoka, odpowiada prosto: —

— *Przecież tu się urodziłam, tu mieszka spora część mojej rodziny. Przecież kiedyś prawie całe "Okęcie" było nasze.*

Marek Pomykała

# Przeciąganie centralnego

Poniższy tekst awizowaliśmy w poprzednim numerze. Zapowiadał się poważny temat czynszowy. Co wyszło? Oceńcie Państwo sami.

W telegraficznym skrócie: Zakład Gospodarki Mieszkaniowej SA "Autosan" nie rozliczył w terminie centralnego ogrzewania za rok 1994. Lokatorzy zakładowych kwater zagrozili, iż do momentu rozliczenia dokonywać będą obniżenia opłaty czynszowej o 25 procent. Tym, którzy słowo obrócili w czyn, zakład naliczał odsetki od niezapłaconych kwot. Kto miał rację?

Sprawa rozpoczęła się w ubiegłym roku. ZGM otrzymało pismo podpisane przez prawie pięciuset lokatorów. Obowiązek rozliczenia co motywowali oni przepisem opartym na decyzji Ministra Finansów oraz szczegółowymi wyjaśnieniami dotyczącymi tychże rozliczeń. Ponadto ich stanowisko uzasadnione było niedogrzewaniem mieszkań, bardzo wysokim wzrostem cen oraz łagodną zimą w okresie grzewczym. W odpowiedzi kierownictwo ZGM stwierdziło, iż żądanie petentów nie ma uzasadnienia w obowiązujących przepisach. Innymi słowy, że nie mają oni prawa wstrzymać zapłaty jednej czwartej czynszowych należności.

Odpowiedź ta nie zadowoliła lokatorów. Ich następnym posunięciem było wysłanie pisma do Ministerstwa Finansów, a konkretnie do podsekretarza stanu Ryszarda Pazury. Kończąca sekwencja listu brzmiała: (...) Przedstawiając powyższe problemy lokatorów—najemców (...) chcielibyśmy uniknąć dalszego obniżenia opłat za co, jako zastosowanej z naszej strony formy sankcji za nieterminowe wykonanie tegoż rozliczenia. Dlatego zwracamy się z prośbą do Pana Ministra o wydanie zlecenia na przeprowadzenie kontroli wykonywanego rozliczenia co. "Autosan" SA pod względem jego prawidłowości i rzetelności, poprzez Inspektorów Izby Skarbowej Województwa królewskiego — Organu Ministra Finansów (...).

I słowo stało się ciałem. Na przełomie lipca i sierpnia 1995 roku w ZGM zawitał Urząd

Kontroli Skarbowej z Krosna. W wyniku kompleksowej kontroli (— *Walkowali nas niemilosiernie* — żartuje kierownik ZGM Stanisław Mazur) ustalono, że: (...) w trakcie kontroli dokonano rozliczenia poprzez porównanie globalnych wydatków poniesionych na zakup energii cieplnej dostarczonej do mieszkań z łącznymi przychodami od lokatorów (...) i ustalono nadwyżkę przychodów nad kosztami zakupu w kwocie 46 078 000 starych zł.

Nie dokonując rozliczenia tej nadwyżki z lokatorami "Autosan" SA osiągnęła kwotę nienależną w wysokości 46 078 000 starych zł, która (...) podlega zwrotowi nabywcom.

Od werdyktu Urzędu Kontroli ZGM odwołał się do królewskiej Izby Skarbowej. Ta z kolei zbadanie sprawy zleciła Urzędowi Skarbowemu w Sanoku.

Decyzją Urzędu Skarbowego nadwyżka przychodów nad kosztami zakupu energii wyniosła ostatecznie 21 471 731 starych zł. Kwota ta podlegała zwrotowi najemcom mieszkań zakładowych proporcjonalnie do wielkości powierzchni użytkowej danego lokalu. Kwota za 1 metr kwadratowy wyniosła 650 starych zł. Symboliczne sumy zostały mieszkańcom oddane. Jednak wciąż nierozstrzygniętą pozostała kwestia zaległych odsetek...

— *Jeżeli chodzi o rozliczenie co. za rok 1994, to popełniliśmy jeden błąd — nie zostało ono przedstawione lokatorom. —* przyznaje uczciwie kierownik działu ekonomiczno—finansowego ZGM Antoni Jagniszczak. — *Oczywiście wykonaliśmy je w terminie, lecz bilans roczny zamknął się naszą stratą w wysokości ok. 182 mln, więc nie było komu czego zwracać. Ponadto nigdy dotąd w historii zakładu nie przedstawiano takowych rozliczeń. Jednak za to uchybienie zapłaciliśmy ponad 32 mln starych zł kary, więc nie można insynuować, że cała sytuacja uszła nam na sucho. Naszym zdaniem nie mogą też pokrzywdzeni czuć się lokatorzy, którym zwróciliśmy należne kwoty.*

Zastanowić jednak może, skąd tak wielka

rozbieżność między kwotą 182 mln straty z rozliczenia własnego, a 46 mln zysku określonymi przez Urząd Kontroli?

Inspektorzy nie uznali części naszych wydatków, m.in. opomiarowania węzłów w blokach — wyjaśnia kierownik Mazur.

— *Proszę zwrócić uwagę na fakt, iż z prawie 500 osób zapowiadających wstrzymanie zapłaty 25 procent należności czynszowych, słowa dotrzymano tylko 22 osoby. Wniosek z tego taki, że ludzie poszli po rozum do głowy i dali sobie spokój z tą swoistą wolną amerykanką. Przecież od początku wiadomo było, że jest to działanie bezprawne. My też popełniliśmy błąd nie rozliczając się w terminie i w efekcie zapłaciliśmy karę. Naliczanie przez nas odsetek od niezapłaconych kwot było najwyżej nieuczynnym postępowaniem administracyjnym.*

— *Cała ta sprawa nikomu nie była na rękę — ani nam, ani mieszkańcom —* kontynuuje A.Jagniszczak. — *Do tematu podeszliśmy bardzo elastycznie: podania lokatorów o umorzenie kwot odsetek lub rozbić ich na raty za każdym razem opiniowaliśmy pozytywnie. W ten sposób grupa owych 22 osób pozostałych na "placu boju" zaczęła bardzo szybko topnieć. Były też przypadki absurdu, gdy np. jedna z lokatorek prosiła nas o rozłożenie kwoty 20 zł na dwanaście rat. W takich sytuacjach zachowywaliśmy granice taktu, rozkładając na dwie — trzy raty i też było po kłopotach.*

Ktoś zapytał, dlaczego ZGM po prostu nie zapomniał o całej sprawie i wielokrotnie nie umorzy całości odsetek. Owca byłaby cała, a i wilk nie głodny — by parafrazy przysłowia użyć...

— *Nie mogliśmy tego zrobić z dwóch powodów —* wyjaśniają na zmianę kierownik Mazur i kierownik Jagniszczak. — *Po pierwsze w naszej pracy obowiązują konkretne zasady i nie możemy ot tak sobie zapomnieć o całej sprawie. Rozbić na raty bądź umorzenie wymagają — by użyć nieeleganckiego słowa — podkładki w postaci pisemnych podań. To raz. A dwa — w tej*

chwili nie możemy tego zrobić w stosunku do osób, które jeszcze nie uregulowały omawianych należności, gdyż takie działanie — abstrahując już od pierwszego z wymienionych powodów — krzywdziłoby innych. Konkretnie tych, którym odsetki rozbiliśmy na raty. Nie może być przecież tak, że od jednych wymagamy, a drugim puszczamy płazem.

— *Może się to wydać śmieszne, ale na dzień dzisiejszy cała sprawa dotyczy czterech osób, które jeszcze nie zapłaciły odsetek —* puentuje kwestię S.Mazur. — *Dokładnie czterech osób. Aby było ciekawiej, ta czwórka owe 25 procent wstrzymywała tylko przez kilka miesięcy od chwili samowolnego potrącenia. Potem, zapewne widząc co się święci, płacili odsetki regularnie i dziś ich konta obciążają wspomniane należności za najwyższe sześciomiesięczne okresy. Są to kwoty oscylujące wokół 50 zł. Zapewne to, co teraz powiem wyda się niektórym dziwne, ale nadal jesteśmy otwarci na kompromis. Chcę to podkreślić — jeżeli te cztery osoby zwrócą się do nas z podaniami o rozbić odsetek na raty, czy nawet ich umorzenie, to zostaną potraktowane tak samo jak i pozostali. Nie będę robił żadnych przeszkód i takie prośby na pewno odpiszemy. Biorę to na siebie.*

I po co ta cała sprawa? Pewnie po to, abyśmy za parę dni otrzymali cztery prośby, definitywnie kończące cały temat. Chyba tak — podsumowuje kwestię kierownik Jagniszczak.

Stanowiska stron w przedstawionym sporze mają różne oblicza. Noszą znamiona niefrasobliwości, czy nawet nieodpowiedzialności, jak i również Janosikowego uporu, zarezerwowanego już chyba li tylko dla bohatera z ciupagą. Która łaska dla kogo? Chyba wiadomo.

Miejmy nadzieję, że sprawa znajdzie rozsądny epilog, a sami zainteresowani wkrótce o niej zapomną. W tym przypadku bowiem kompromis jest nader prosty.

Bartosz Błazewicz

## Misz-masz

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwszy zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325—79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwoncie, kinomani!

☆☆☆

Kolejny film po wyświetlaniu w ubiegłym tygodniu polskim "Pułkownik Kwiatkowski" to "zmilitaryzowana" komedia, tyle, że amerykańska. Główną rolę w "Sierżancie Bilko" gra znany komik Steve Martin. Jest on niefrasobliwym żołnierzem, którego zbytnio nie interesują regulaminy i wykonywanie rozkazów. Pod jego okiem bujnie rozkwita życie towarzyskie i hazard na terenie jednostki. Na ten film zapraszamy pomiędzy 29 sierpnia a 1 września o godz. 20.00.

☆☆☆

Jak poderwać chłopaka? Robić maślane oczy? Upuszczać chusteczkę? Czy może go po prostu(?) zczarować?... Cztery uczennice ekskluzywnego szkoły (w tych rolach: Fairuza Balk, Robin Tunney, Neve Campbell, Rachel True) postanawiając załatwić sprawy w ten właśnie sposób, odkrywają w sobie zadziwiające zdolności do czarnej magii. Nie obędzie się bez tajemniczej pieczary z nietoperzami, nocnych wypraw i pewnej dozy humoru. "Szkoła czarownic", dozwolona od 15 lat, o godz. 20.00 w kinie "Pokój" od 2 do 5 września. UWAGA! Scenografia i zdjęcia autorstwa Polaków: Marka Dobrowolskiego i Alexandra Gruszczynskiego.

☆☆☆

Od 6 do 8 sierpnia na afiszu znajdzie się dramat psychologiczny produkcji amerykańskiej "Zagadka Powdery". Rodząca matka zostaje porażona przez piorun i umiera. Dziecko jest chowane przez dziadka na farmie na pustkowiu. Po kilkunastu latach, po śmierci dziadka chłopiec zostaje odnaleziony przez miejscowego szeryfa. Powder jest nieśmiały i dobry, potrafi czytać w cudzych myślach, zna na pamięć książki z biblioteki, a jego ciało naładowane jest elektrycznością. Dodatkowo jest łysy, ma wrzosowe oczy i perłowobiałą skórę. Jak zachowują się wobec niego mieszkańcy miasteczka? Film dozwolony jest od 12 lat, a wyświetlany będzie o godz. 20.00.

## Wrócił na rodzinną ziemię

W sobotę 24 sierpnia, grupa sanoczan i miejscowych harcerzy uczestniczyła w smutnym, ale patriotycznym obrzędzie złożenia urny z prochami śp. Władysława Józefa Zaleskiego w rodzinnym grobie zancej sanockiej rodziny Zaleskich, obok doczesnych szczątków ojca, doktora Karola Zaleskiego, matki Wilhelminy, dwóch siostr — Marii i Jadwigi oraz wnuczki Karola — Teresy. W tej smutnej uroczystości brała również udział najbliższa rodzina rozproszona po całej Polsce i poza granicami kraju.

Długa i pracowita była droga życiowa Zmarłego. Wiodła przez meandry historii — od uzyskania niepodległości po I wojnie światowej przez tragiczne wydarzenia II wojny, po doświadczenia losu emigranta.

Władysław Józef Zaleski urodził się w Sanoku w 1894 roku jako jedno z ośmiorga dzieci dra Karola Zaleskiego. Do szkół uczęszczał w Sanoku i tutaj dał się poznać jako organizator harcerstwa, organizując drużyny w Sanoku i pobliskim Brzozowie. Egzamin dojrzałości zdał w 1913 roku, a następnie rozpoczął studia prawnicze w Wiedniu. W maju 1915 r. został wcielony do armii austriackiej, w której dosłużył się stopnia oficerskiego. W grudniu 1917 roku, biorąc udział w walkach na froncie włoskim został ranny. W listopadzie 1918 roku zgłosił się do wojska polskiego w Hrubieszowie i został wcielony do Samodzielnego Batalionu Strzelców Sanockich, gdzie służył do maja 1919 roku. Wtedy został przeniesiony do Dowództwa Frontu Galicyjsko—Wołyńskiego. Bierze udział w obronie Lwowa, a wiosną 1920 r. w Wyprawie Kijowskiej. Pełnił kolejno funkcje dowódcy kompanii, a później batalionu. W wojnie polsko—bolszewickiej otrzymuje Krzyżem Walecznych. W grudniu 1920 r. zdemobilizowany zostaje jako kapitan 80 pułku piechoty. Ukończył studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, uzyskując tytuł doktora praw. W roku 1923 wstępuje do służ-

by w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i wyjeżdża na placówki do konsulatów w Pradze i Paryżu. Od roku 1931, do wybuchu II wojny światowej pracuje w MSZ na stanowisku naczelnika Wydziału do spraw Mniejszości i Polonii za Granicą. Przez Rumunię i Turcję dostaje się do Jerozolimy, gdzie wstępuje do Brygady Karpackiej generała Kopańskiego. W 1942 r. pełni służbę w II Korpusie Polskim gen. Andersa, w dziale zabezpieczenia archiwum korpusu i archiwum MSZ znajdującego się na Bliskim Wschodzie. W latach 1944—45 drogi jego wiodą przez Kair, Taranto, Rzym do Londynu, gdzie zostaje zdemobilizowany. Od 1945 roku pracuje w Bibliotece i Archiwum Polskiego Ośrodka Badań Rządu RP na Wychodźstwie. W 1974 roku obejmuje funkcję prezesa Najwyższej Izby Kontroli Rządu RP w Londynie. Był długoletnim sekretarzem Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego, członkiem Instytutu Spraw Międzynarodowych, członkiem zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz członkiem Zarządu byłych Pracowników Polskiej Służby Dyplomatycznej. Był autorem wielu publikacji poświęconych sprawom narodowościowym. W dowód zasług odznaczony został Orderem Polonia Restituta z Gwiazdą oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Przyznano mu także złotą Odznakę Harcerską "Orleń", którą wielce sobie cenił.

Całe swoje życie poświęcił Ojczyźnie i Narodowi, był gorącym patriotą i prawym obywatelem. Zmarł 5 lutego 1982 roku w Londynie. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Wychodźstwie Edward Raczyński.

Podczas pogrzebowej mszy świętej w sanockiej kaplicy cmentarnej, życiorys Władysława Józefa Zaleskiego przypomniał Julian Rudak, członek Zarządu Głównego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Krakowie. Urna z prochami Zmarłego została przeniesiona przez sanockich harcerzy



Władysław Józef Zaleski

do rodzinnego grobowca Zaleskich. Uroczystości towarzyszyły pieśni w wykonaniu skautów.

☆☆☆

W tym samym dniu, o godzinie 14.00, na domu Zaleskich (zbudowanym w 1892 roku) przy placu św. Jana, po przemówieniu dyrektora Muzeum Historycznego Wiesława Banacha, została odsłonięta tymczasowa tablica pamiątkowa ufundowana przez miejscowy oddział PTTK oraz zarząd Towarzystwa Rozwoju i Upiększania Miasta Sanoka. Tablica przypomina zasługi dra Karola Zaleskiego (ojca Władysława Józefa), który założył Towarzystwo Ginnastyczne "Sokół", był inicjatorem budowy pomnika Tadeusza Kościuszki oraz współzałożycielem Towarzystwa Upiększania Miasta Sanoka.

Stefan Stefański

## WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)  
tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00 — 18.00



## STUDIUM DOSKONALENIA ZDOLNOŚCI POZNAWCZYCH

przedstawicielstwo w Sanoku

- rozpoczyna nowy cykl zajęć doskonalących:
- pamięć
  - spostrzegawczość
  - koncentrację uwagi
  - myślenie logiczne i twórcze

Spotkania z przedstawicielem studium odbędą się 10 i 11. 09.96r., godz. 17.00 w Szkole Podstawowej nr 9, Aleje Szwajcarii, sala nr 2. Kontakt indywidualny — Ewa Mazepa, ul. Kiczury 14/15

## Prywatna Pracownia Pomocy Psychologicznej

organizuje zajęcia  
REKREACYJNO-RELAKSACYJNO-TERAPEUTYCZNE

Przewidywany termin rozpoczęcia 11.X.96r.  
Miejsce — Szkoła Podstawowa nr 9

Ilość miejsc ograniczona  
Zadzwoń: 312-01, 338-16 — po godz. 18.00

## FIRMA "PIĄTKA" S.C.

### OBNIŻKA CEN

- rowerów do 10%
- wózków dziecięcych do 30%
- ilość ograniczona

SANOK, ul. Chopina 10,  
tel. 327-59

## STANLEY

- \* SYSTEMY ZABUDOWY SZAF WNEKOWYCH
- \* DRZWI PRZESUWANE
- \* DRZWI SKŁADANE
- \* PROWADNICE DO DRZWI PRZEJŚCIOWYCH
- \* NOWY SYSTEM WNETRZ

10 LAT GWARANCJI  
firmy STANLEY

Informacji udziela  
oraz przyjmuje zamówienia  
AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL

Sklep wyposażenia wnętrz  
SANOK  
ul. Jagiellońska 7, tel. 321-06

## PHU „MORS”

sklepy AGD

Największy wybór:

- » lodówek » zamrażarek » pralek
- » kuchni i innych
- Raty bez poręczycieli!
- 10% I wpłaty!
- Transport gratis!

MORS 1 — SDH I piętro, ul. Kościuszki 21, tel. 303-50  
MORS 2 — ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 1, vis a vis bazaru MOSiR, tel./fax (0-137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00-19.00  
soboty w godz. 8.00-14.00  
ZAPRASZAMY

## Pizzeria „Wenecja”

ul. 3 Maja 16  
tel. 375-24

- ♦ pizza włoska
- ♦ napoje zimne
- ♦ spaghetti
- ♦ kawa oraz cappuccino
- ♦ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

## „AMICUS”

### KOMPUTERY AKCESORIA PROGRAMY

Informujemy o uruchomieniu nowego punktu sprzedaży przy ul. Sienkiewicza 3 (wejście od podwórka)  
tel. 332-99

Ceny promocyjne!

# OGŁOSZENIA DROBNE

## LOKALE — NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

☛ Zdecydowanie posiadłość w Sanoczku. W rozliczeniu mieszkanie do I piętra. Wiadomość: Sanoczek 5

☛ Budynek mieszkalny wraz z gospodarczym i ogrodem 1,6 ha w Jaćmierzu, tel. 342-47

☛ Lub wydzierżawię kiosk o powierzchni 16 m<sup>2</sup> z wejściem do środka przy ulicy Lipińskiego — targowisko (dawny rybny), tel. 222-33

☛ Sklep o powierzchni 15,5 m<sup>2</sup> przy ul. Kochanowskiego 25 (Centrum Błonie). Wiad. II Pułku Strzelców Podhalańskich 23 (stara Nowotki)

☛ Działki budowlane 11 i 18a w Sanoku—Dąbrówce. Wiad. Cegielniana 14/20

☛ Garaż blaszany przy ulicy Słowackiego naprzeciwko salonu fryzjerskiego, tel. 367-99

☛ Dom drewniany w centrum Jaćmierza, tel. 353-05

☛ Działki budowlane uzbrojone w Sanoku, tel. 375-22 (po 20.00)

☛ Nieruchomość w Jarosławiu składająca się z działki, 2 budynków mieszkalnych niezamieszkałych, tel. 321-66 (po godz. 20.00)

☛ Działkę budowlaną, całkowicie uzbrojoną na osiedlu Okrzei I, tel. 314-32

☛ Mieszkanie własnościowe 37 m kw., 1 pokój, I piętro w centrum Sanoka, tel. 312-77 (po godz. 20.00)

☛ Mieszkanie własnościowe 80 m kw., IV piętro w Sanoku, tel. 353-09 (po godz. 20.00)

☛ Działkę o pow. 4a w ogrodzie działkowym "Bartek" w Strozach, tel. 378-61

☛ Mieszkanie własnościowe, 36,5 m kw. w Sanoku, I piętro, wykończone, tel. 330-90

☛ Mieszkanie własnościowe, 3 pokoje, 60,7 m kw., na osiedlu Błonie, tel. 355-44

☛ Działkę budowlaną oraz okna 150 x 90, 90 x 60 z Włoszczowej, wiad. Srogów Górny 68

☛ Działkę budowlaną o pow. 22a na Dąbrówce. Cena 22 tys. zł, tel. 341-35 (po godz. 19.00)

☛ Mieszkanie własnościowe M-3 (53 m kw.) z telefonem, pełny komfort, tel. 346-08 lub 372-68

☛ Działkę zabudowaną 8a, przy drodze wylotowej na Przemyśl, tel. 346-08 lub 372-68

### Kupię

☛ Zdecydowanie działkę lub dom przy ul. Rymanowskiej lub Krakowskiej, tel. 313-26 do 15.00 lub 352-96 po 15.00

☛ Działkę budowlaną w Sanoku, tel. 305-45 (po 16.00)

☛ Małe mieszkanie lub garsonierę, tel. 361-44 (po godz. 16.00)

☛ Mieszkanie do 55 m kw. w Sanoku, tel. 359-56

☛ Mieszkanie około 50-60 m kw. w centrum Sanoka, tel. 361-86

### Poszukuję do wynajęcia

☛ Lokalu lub mieszkania na gabinet, najlepiej na os. Traugutta, tel. 354-97

☛ Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 363-15

☛ Pomieszczenia z możliwością adaptacji na sklep, tel. 316-17

☛ Zdecydowanie małego mieszkania z telefonem; samodzielny, bez nałogów, spokojny. Możliwość zapłaty z góry. Tel. 352-96

☛ Mieszkania w Sanoku, tel. 374-06 (po godz. 15.00)

### Posiadam do wydzierżawienia lub wynajęcia

☛ Bar z urządzeniami, ul. Dworcowa 11b, tel. 325-51

☛ Lokale biurowe i inne w biurowcu przy ulicy Jagiellońskiej 16, tel. 345-86

☛ Budynek na działalność gospodarczą, przylegający do Centrum Handlowego FUX na Dąbrówce, tel. 361-86

☛ Przyjmę dziewczynę na mieszkanie, tel. 379-53

## GEO — TOM

Kupno — Sprzedaż Nieruchomości  
Usługi geodezyjne  
oferuje

- domy w stanie surowym
- działki budowlane
- mieszkania

tel. 361-86 (do 16.00)

## AUTO — MOTO

### Sprzedam

☛ Forda transita CL 2,5 D, przebieg 89 tys. km (1992), bordo, cena 38.000 zł, tel. 310-18

☛ Forda transita max, przeszklony, 2,5 D (1991), tel. 311-18

☛ Fiata 126 el (fabrycznie nowy), tel. 316-78

☛ CC 700, stan idealny (1994), garażowany,

25 tys. km, wersja wzbogacona, kolor niebieski, pierwszy właściciel, cena 15 500 zł, min. 15 000, tel. 304-33

☛ Forda sierrę 1,6 (1984), biały, trzydrzwiowy, przebieg 70 tys. km. Wiadomość: Sanok, ul. Zagumna 73

☛ Fiata 126p (1994), przebieg 25 tys. km., tel. 251-11 wew. 41

☛ Tanio sam. osobowy Citroen BX 14E (1986), w bardzo dobrym stanie, tel. 340-72

☛ Siedem rat w AUTO-TAK CC 704, tel. 305-45 (po 16.00)

☛ Poloneza 1500 (1987), tel. 358-02 (po godz. 16.00)

☛ Forda transita 2,5D (1990), tel. 308-81

☛ Forda sierrę 2,3D (1983), stan bardzo dobry, tel. 351-72 (do godz. 20.00)

☛ Jedenaście rat AICE-KONSORCJUM Poloneza Caro, tel. 366-63 wew. 370 lub 334-34 (po godz. 20.00)

☛ Sam. osobowy mercedes 124, 200D (1988), tel. 375-85

☛ Forda fiestę 1,8D (wrzesień 1994), tel. 241-55

## RÓŻNE

### Sprzedam

☛ Do rozbiórki zaplecze budowlane, do odzysku pustaki budowlane Siporex, gr. 24 cm, około 240 sztuk i płyty kanałowe 6 m, gr. 120 cm, około 40 sztuk, tel. 311-68 po 16.00

☛ Parkiet bukowy, tel. 336-07 (po 16.00)

☛ Tanio perkusję, tel. 228-90 (po 17.00)

☛ Stół bilardowy, 8-stopowy, tel. 310-04

☛ Budkę handlową z blachy ocynkowanej, ocieploną, oraz lady i regały sklepowe. Wiadomość: Sanok, ul. Zagumna 73

☛ Drzwi stalowe do sklepu itp., 1 szt., drzwi pokojowe używane, okna używane, grzejniki olejowe, płyty październikowe okleinowane. Tel. 367-88

☛ Sprawną chłodnię stacjonarną STAR z agregatem, 380V, tel. 666-22

☛ Tanio rocznego psa (mieszaniec wilczura), tel. 329-03

☛ FDD 1,44 Panasonic na gwarancji, cena 60 zł, i HDD 426MB, cena 350 zł, tel. 313-62 lub 331-25

☛ Tanio kompletne centralne ogrzewanie: piec gazowy, kaloryfery fawiry żeliwne, rury, tel. 366-68

☛ Tarcicę jodłową suchą, tel. 340-72

☛ 100 m kw. starej dachówki, tel. 353-36

☛ Organy Casio CA-110, tel. 310-67

☛ Wysokiej klasy kolumny INFINITY SM 62 oraz kolarzę sportową (wysokiej klasy koła), tel. 366-59

☛ Nowe grzejniki żeliwne, słupki ogrodzeniowe, rynny, brodzik oraz szkielet cieplarni, tel.

301-44 (wieczorem)

☛ Okna 2 szt.: 150 x 150 cm, 4 szt. 80 x 80 cm, 1 szt. 90 x 80 cm, wiad. Sanok, ul. G. Zapolskiej 5

☛ Komputer Amiga 500 1MB, kolorowy monitor Philips, dyskietki, tel. 301-41

☛ Aparaty fotograficzne (lustrzanki), plus dwa obiektywy: YASHICA 1,7/50 mm oraz TOKINA 3,5-4,5/28-85, plus futerał, tel. 339-97

### Szukam

☛ Wykonawcy ogrodzenia murowanego — 100 m, tel. 367-88

### Kupię

☛ Gitarę akustyczną, używaną, tel. 341-35 (po godz. 19.00)

### Posiadam do wynajęcia

☛ Przyczepę lawetę, tel. 666-22

## PRACA

☛ J.angielski — korepetycje, tłumaczenia różne z wydrukiem komputerowym, tel. 354-86

☛ Biuro Reklam "Solus" zatrudni osobę znającą obsługę komputera w zakresie programu CorelDRAW!, tel. 36-007

☛ Poszukuję opiekunki dla dziecka, tel. 336-07 (od 16.00)

☛ Udzielam lekcji języka angielskiego, tel. 315-96

☛ Język angielski — tłumaczenia, nauka, tel. 354-05

☛ Angielski z komputerem — dla dzieci, młodzieży, dorosłych, tel. 354-86

☛ Poszukuję sprzedawcy ze znajomością branży wędkarskiej do pracy w sklepie, tel. 306-03

☛ Studentka filologii angielskiej udzieli korepetycji z języka, tel. 368-88

☛ J. angielski — przygotowanie do matury, na studia, na collage nauczycielski, tel. 360-07

☛ Nauka jęz. angielskiego, tel. 330-37.

## ZGUBY

☛ Zaginęło świadectwo ukończenia Technikum Mechanicznego z 1994 roku na nazwisko Robert Paszkiewicz, zam. Sanok, ul. Kochanowskiego 38/5

**LEASING**EUROPEJSKI  
FUNDUSZ  
LEASINGOWY

Agroleasing

**SAMOCZODY  
DOSTAWCZE I OSOBOWE  
MASZYNY, URZĄDZENIA  
KOMPUTERY**

38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Zapraszamy  
od 9 do 17

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

**„STALSAN” S.C.**

oferuje stal:

☞ pręty gładkie i żeńbrowane o średnicy od 6 do 20; ☞ rury czarne i ocynkowane; ☞ kształtowniki; ☞ profile zamknięte; ☞ blachy czarne i ocynkowane; ☞ blachy trapezowe powlekanie

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)

tel. (0-137) 326-91

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

**FOTO — STUDIO — KOLOR  
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca:

— PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH  
— ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!  
— SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA  
Uwaga!Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe  
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie**FHU "MARLUX"  
RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"**

38—500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0137) 312—08

czynna codziennie w godz. 12.00—24.00

Dancingi w czwartki i soboty od godz. 20.00.

Gra zespół MAGDA i MAREK  
WSTĘP WOLNYNa nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni  
polecaPrzysmak sanocki  
drink tygodnia — Malibu Night

ZAPRASZAMY

**KARO ŻALUZJE**

PRODUKCJA W SANOKU

— poziome  
— pionowe (VERTICALE)  
ul. Kościuszki 31  
tel. 320-66 lub 335-98  
— CENY PRODUCENTA —**JAJA** — hurt

cena: już od 0,13 zł

**P.H. „SAGRA”**

SANOK, ul. Bema 5

(teren hurtowni „Seleo”)

tel. (0-137) 521-691

Zakład Doskonalenia  
Zawodowego w Sanoku  
ul. Kolejowa 3,  
tel. 320—30prowadzi nabór absolwentów  
klas ósmych  
do nauki zawodu:

tokarz—frezer, spawacz, ślusarz

**LAWETY  
Mikrobusy  
do wynajęcia  
tel. 303-22****GIMNASTYKA  
ZDROWOTNO-WYSZCZUPLAJĄCA  
DLA PAŃ**Od 2 września  
poniedziałki, czwartki  
godzina 17.00Szkoła Podstawowa nr 8  
salka do ćwiczeń korekcyjnych  
ZAPRASZAMY!**Płyty meblowe**— wiórowe  
— laminowane  
— blaty kuchenne postforming  
— sklejka  
— oklejane okleiną naturalną (buk,  
dąb)  
— pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40

(baza SPB)

tel. (0-137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00 — 16.00  
soboty 8.00 — 14.00

P.P.H.U. „LOWO” SANOK

ul. Staszica 18, tel. 371-72, tel./fax 313-26

oferuje w cenach producenta

\* BLACHY TRAPEZOWE  
I DACHÓWKOWE  
\* OKNA I DRZWI PCV  
\* OKNA DACHOWE  
\* OKNA DREWNIANE\* Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne EKODOOR 2000 \*  
\* Stolarka aluminiowa \* Stolarka drewniana \*  
\* Folie dachowe \* Parapety \* Rynny PCV \*  
\* Drzwi garażowe i bramy NORMOSTAHL \*

Towar dowozimy własnym transportem! Rabaty dla firm!



Firma Usługowo-Handlowa

**„ELEKTRON”**Elektroautomatyka i Alarmsystemy  
38-500 Sanok, ul. Kiczury 16p. 27oferuje:  
☞ Zabezpieczenia Antywłamaniowe i p.poż.  
☞ Autoalarmy i Immobilisery  
☞ Domowe wykrywacze gazu  
☞ Domofony i wideodomofony  
☞ Urządzenia telekomunikacji  
☞ Antypiraty telefoniczne

Stala konserwacja i Serwis urządzeń!

Chcesz wiedzieć więcej ☎ 326-13, 322-70 w. 227

**BLOCZKI Z BETONU KOMÓRKOWEGO**

produkcji PREFABET KOLBUSZOWA S.A.

**PROMOCJA: TYLKO 3,35 zł/szt**  
(plus 7 procent VAT)  
powyżej 350 szt. transport gratis

P O L E C A

**P.H.U. SANBUD s.c.**

ul. Okulickiego 8, tel. 329—83

ul. Lipińskiego 45, tel. 321—25

oraz

— inne materiały budowlane

— opał

ZAPRASZAMY

**SPRZĘT KOMPUTEROWY****DRUKARKI, PLOTERY****KASY FISKALNE****TELEFAKSY****SIECI NOVELL, UNIX****OPROGRAMOWANIE****PAPIER KOMPUTEROWY****I Kserograficzny****AKCESORIA****MEBLE KOMPUTEROWE****KSIĄŻKI I CZASOPISMA**Zapraszamy  
od 9 do 17

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

**SANOCKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W SANOKU**

ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg ofertowy, nieograniczony na  
WYKONANIE PIONÓW C.O.w łazienkach budynków przy ul. Armii Krajowej 10, 12, 14, 16, 18, 20  
w SanokuIlość pionów do wykonania — 14 sztuk, z możliwością zwiększenia  
zakresu. Termin realizacji robót w podstawowym zakresie do 15 paździer-  
nika 1996 roku. Szczegółowe warunki przetargu określa "Regulamin przetar-  
gu", który można nabyć w Sekretariacie SSM — Sanok, ul. Sienkiewicza 1,  
w dniach: 2—6. 09. 1996, w godz. 10.00 — 14.00, w cenie 5 zł/1 egz.Termin składania ofert do 9 września 1996 roku.  
Przetarg odbędzie się 10 września 1996 roku, o godz. 10.00, w SSM  
— ZGZM, Sanok, ul. Traugutta 9.Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta  
lub uznania bez podania przyczyn, że przetarg nie dał rezultatu.**SANOCKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W SANOKU**

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY, OFERTOWY, PISEMNY NA

zagospodarowanie pomieszczeń po byłych kotłowniach  
przy ul. Zamkowej 13, Sobieskiego 14 i Sienkiewicza 1Oferty z propozycjami zagospodarowania i adaptacji obiektów należy składać w Sekretariacie  
SSM, ul. Sienkiewicza 1, w terminie do 30 września 1996, do godz. 15.00.Pomieszczenia przy ul. Zamkowej 13, Sobieskiego 14, Sienkiewicza 1, można oglądać w dni  
robocze od godz. 11.00 do 13.00 w porozumieniu z Administratorem Osiedla Słowackiego, ul.  
Krzywa 3, tel. 328—22.Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.  
Rozpatrzenie ofert pisemnych odbędzie się 1 października 1996 roku, o godz. 10.00 w biu-  
rze ZGZM, ul. Traugutta 9.Szczegółowe warunki przetargu określone są w "Regulaminie przetargu", który można zaku-  
pić w Sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1, w cenie 5 zł/egz., a do wglądu znajduje się  
w biurze ZGZM, ul. Traugutta 9. SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez  
podania przyczyn.

## ZARZĄD MIASTA SANOKA ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

**budowa odcinka sieci wodociągowej na osiedlu Okrzei w Sanoku**

Termin realizacji zamówienia: 30 listopada 1996  
Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 1.000,00 zł — wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka — pok. nr 30, II piętro, w terminie do dnia 9 września 1996 roku, do godz. 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta Sanok, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałnych, 38—500 Sanok, Rynek 1, pok. nr 4. Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w: Urzędzie Miasta, Referat d/s Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, Rynek 1, pok. nr 4. Pracownikami uprawnionymi do kontaktów z oferentami są: mgr inż. Zygmunt Borowski i mgr inż. Marek Polechoński, tel. 300—03.

Termin składania ofert upływa: 9 września 1996 roku, o godz. 9.00.  
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 64 9 września 1996 roku, o godz. 10.00. Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych. W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:

- 1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
- 2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
- 3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

## Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

ogłasza  
przetarg na sprzedaż koparko—ładowarki typu "Ostrówek"

Cena wywoławcza 28 000 zł plus podatek VAT.  
Koparkę można oglądać w dni robocze od 8.00 do 14.00 w bazie SSM — Sanok Dąbrówka, ul. Stankiewicza 2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wys. 2 800 zł w kasie SSM, ul. Sienkiewicza 1, w terminie do dnia 9 września 1996 do godz. 15.00.

Przetarg odbędzie się 10 września o godz. 8.00 w biurze ZGZM, ul. Traugutta 9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w "Regulaminie przetargu", który można zakupić w sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1, w cenie 5 zł/egz., a do wglądu znajduje się w biurze ZGZM, ul. Traugutta 9. SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

## AUTOSAN S.A.

lp.	asortyment	nr. fabr.	rok prod.	zużycie	cena wywoł.
1.	autobus H10-20	96003	1982	99%	2.058,60
2.	autobus H9-03-05	550684	1979	98%	3.080
3.	Żuk A06B	441592	1986	97%	660,43
4.	Żuk A06B	0335594	1980	97%	660,43
5.	Star 66 dźwig	245696	1972	98%	1.185
6.	Nysa 522T	368795	1989	75%	5.565
7.	Nysa 522T	358547	1988	75%	5.565
8.	Wytwornica acetyl. WA-20	07	1993	15%	7.200

Do ceny wymienionej w poz. 8 zostanie doliczony podatek VAT.  
Przetarg odbędzie się 17 września 1996r. o godz. 10.00 w Dziale Handlowym AUTOSAN S.A. (przy ul. Okrzei). Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa na godzinę przed przetargiem lub przelewem na konto BDK Lublin O/Sanok nr 333632—26. Zastrzega się, że wadium przepada na rzecz sprzedawcy jeżeli żaden z oferentów nie zaproponuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.  
Nabywca wyłoniony w drodze przetargu obowiązany jest w terminie 7 dni od dnia przetargu uiścić cenę nabycia. Zgłoszone do przetargu środki trwałe można oglądać w dni robocze w godz. od 8.00 do 14.00:  
— poz. 1 — 5 w AUTO—SANOK, ul. Lipińskiego 248 (tel. 317—11)  
— poz. 6 — 7 Dział Serwisu (tel. 501—24)  
— poz. 8 Zakład Utrzymania Ruchu (tel. 506—87)  
Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu w całości lub na wybrany sprzęt bez podania przyczyn.

## Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- podwyższanie mocy silników
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

★★★

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprzedawanych z Francji.

— udzielamy rabatów dla stałych klientów.  
Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu) tel. 372—68  
czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

★★★

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!  
WYMIANY OLEJU GRATIS!

## Spółdzielnia Ogrodniczo—Pszczelarska

"SOPEX"

w Sanoku

posiada do wynajęcia dwa pomieszczenia o pow. 55 m kw., usytuowane na II piętrze w Sanoku, ul. Kościuszki 31 (koło Rolnika).  
Wiadomość: w siedzibie, ul. Okulickiego 2, w Sanoku, tel. 322—02, 329—60

## Basen Kryty

### Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sanoku

rozpoczyna eksploatację w sezonie 1996/97 od dnia 3 września w godzinach:  
7.00 — 20.00 w dni powszednie  
10.00 — 18.00 w soboty i niedziele

Przyjmujemy zapisy na NAUKĘ PŁYWANIA

(zajęcia dwa razy w tygodniu: poniedziałek, środa od godziny 17.20 do 18.05  
czas trwania kursu — 24 godziny lekcyjne

koszt — dzieci i młodzież — 70 zł; — dorośli — 100 zł.

termin rozpoczęcia 16.09.96 r. (ilość miejsc ograniczona)

i ZAJĘCIA KOREKCYJNE (wad postawy) pod fachową opieką

(zajęcia dwa razy w tygodniu: sobota, niedziela od godziny 9.00 do 9.45)

koszt za 1 godz. (płatne z góry za cały miesiąc)

— dzieci i młodzież — 3,50 zł; — dorośli — 5,00 zł

termin rozpoczęcia 14.09.96 r. (ilość miejsc ograniczona).

Ceny biletów na Basen Kryty

dorośli — 3,80 zł; dzieci i młodzież — 2,50 zł; grupy zorganizowane — 2,10 zł

Karnety wstępu

dorośli: dzieci i młodzież:

5 wejść — 17,00 zł 5 wejść — 11,00 zł

10 wejść — 32,00 zł 10 wejść — 20,00 zł

15 wejść — 45,00 zł 15 wejść — 27,00 zł

20 wejść — 56,00 zł 20 wejść — 32,00 zł

Rezerwujemy 1 godz. w tygodniu (środa) od 19.50 do 20.35 wyłącznie dla Pań.

ZAPRASZAMY!

## Tenis w Bydgoszczy

# Nietaskawy los

W poprzednim numerze "Tygodnika" informowaliśmy o brązowym krążku Marcina Karczyńskiego w kolarstwie górskim na rozgrywanej w Bydgoszczy Olimpiadzie Młodzieży. Na podobny sukces po cichu można było liczyć w przypadku sanockiej tenisistki — Edyty Dubiel. Niestety, sanoczanka powróciła z mającej rangę młodzieżowych mistrzostw Polski imprezy bez medalu.

W tenisie cudów nie ma. Za to często ma co nieco do powiedzenia... los. Tym razem był on wybitnie nietaskawy dla sanoczanki. Edyta, która bez problemu zakwalifikowała się do bydgoskiej olimpiady, wygrała co prawda swój inauguracyjny pojedynek, jednak już w niego musiała włożyć sporo wysiłku. Przeciwniczką Dubiel była bardzo utalentowana zawodniczka Mery Warszawy, Katarzyna Finkowska. Nasza tenisistka uporała się z występującą w pierwszoligowej (!) drużynie Mery Finkowską 6:3, 7:5. Cóż z tego, skoro w drugiej rundzie trafiła na Karolinę Głowacką (również Mera Warszawy), dziewczynę z powodzeniem startującą wśród seniorów, plasującą się w rankingach PZT na 7—10 miejscu. Dubiel robiła co mogła, lecz musiała ulec rywalce 3:6, 3:6.

Sanoczanka próbowała szczęścia także w grze podwójnej. Razem z 16—letnią Katarzyną Chrobok (od kilku lat zawodniczka ta trenuje i gra w Niemczech) już w pierwszym meczu musiały zmierzyć się z wicemistrziami Polski w deblu do lat 18 — Agatą Odachowską, Justyną Richter (Katowice, Bytom). Faworytki zwyciężyły 6:3, 6:1.

Nie powiodło się Edycie również w mikście. W parze z reprezentantem krakowskiej Olisy Jakubem Grzesłą przegrała w pierwszej rundzie z duetem sopocko — gdańskim Monika Gieczys, Marek Dłaj 3:6, 4:6.

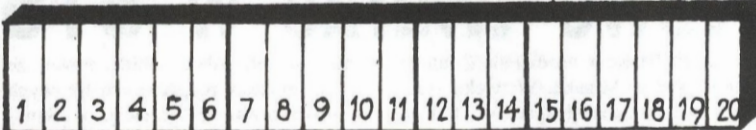
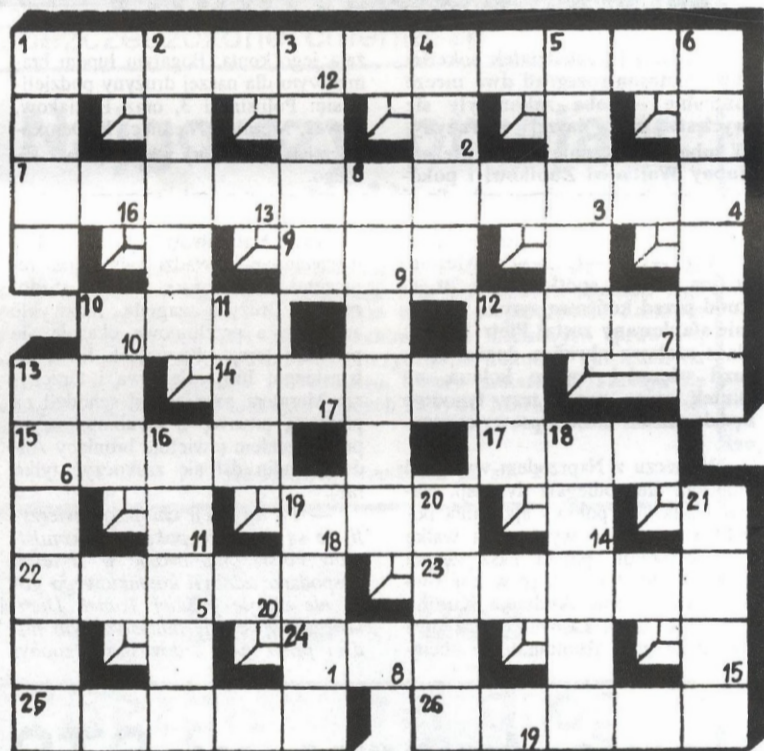
Wśród chłopców nie startował żaden sanoczanin, więc powiedzmy tylko, że pierwszą rundę przeszli jedynie mikstowy partner Dubielówny, Jakub Grzesło oraz jego klubowy kolega Sebastian Rutka. W turnieju pocieszenia przeznaczonym dla odpadających w pierwszej rundzie, naprawdę mocno "pocieszyli się" dwaj tenisisci z małopolskiego makroregionu, Michał Kostecki z Brzeska i Konrad Józwiak z Krakowa. Obaj doszli do finału, w którym lepszy okazał się Kostecki.

★★★

Niejako w drodze powrotnej Edyta Dubiel wystartowała w turnieju ITF w Warszawie, równoznacznym z międzynarodowymi mistrzostwami Polski. W stolicy z sanoczanki los zakpił jeszcze bardziej niż w Bydgoszczy. Za pierwszą (i ostatnią) przeciwniczkę wyznaczył on Dubielównie... nowo kreowaną młodzieżową mistrzynią juniorek (kreowaną dostojnie kilkadziesiąt godzin wcześniej) — Olgę Rejniak z klubu Tie Break Warszawa, późniejszą triumfatorką ITF—owskiego turnieju. Rejniak wygrała z Dubiel 6:2, 6:0.

(hc)

## KRZYŻÓWKA nr 35



### POZIOMO:

1. Z porucznika na kapitana
7. Nauka o ptakach
9. Jej nie wypada
10. Antonim dobra
12. Spódnica powyżej kolan
13. Symbol pierwiastka chem. Ba
14. Grzyb jadalny lub tanioc
15. Polska kawa zbożowa
17. Słynne uzdrowisko w Belgii
19. Dawny student
22. Porcja, dawka żywnościowa
23. Drużyna piłkarska z Mediolanu
24. Twarde drzewo liściaste
25. Przyczyna pożaru
26. Odłam wyznaniowy

### 18. Malec, brzdąc

19. Plaż bezogonowy
20. Nieudany wykop piłki
21. Wojsko tatarskie

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu dziesięciu dni): I — 10 zł, II — 5 zł., III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z nr 33 — Gdzie bociany tam pokój

Nagrody otrzymują:

I — Stanisław Biega, Lesko, ul. Kmita

6a/17

II — Anna Działosz, ul. Norwida 6

III — Krystyna Sawczyńska, ul.

Kwiatowa 34

# Horror w ostatniej minucie

Ponieważ etatowy spiker Stali Maciek Hrywniak wczasował się wraz ze swą narzeczoną Beatą w Swinoujściu (nota bene wykonał bardzo sympatyczny gest wobec sanockiego klubu przesyłając na Stróżowską pocztówkę z pozdrowieniami z wakacji), w czasie meczy z Izolatorem i rzeszowską Stalą obowiązki spikera pełnić musiał niżej podpisany. Nie mam jednak tak szczęśliwej ręki, jak Hrywniak. Wprawdzie oba spotkania stały na przyzwoitym (z boguchwalanami) i rewelacyjnym poziomie (ze Stalą Polimarky), jednak w obu meczach padł tak zwany wynik kłopotliwy. Jedyne trzy punkty w dotychczasowych meczach stalowcy zdobyli z Zelmerem, kiedy spikerował Hrywniak.

Jako rezerwowi spiker dałem zresztą plamę — otóż przed rozpoczęciem spotkania zapewniłem kibiców, że do tradycji już należy, że jeśli Stal gra mecz na własnym obiekcie, to pogoda jest zawsze piękna. Tymczasem w 19 minucie spotkania — z niemal bezchmurnego nieba lunęło okrutnie. Ulewa trwała niezbyt długo, ale sprawiła, że śliska nawierzchnia i taka sama piłka mogła spłatać niejednego figla. Na szczęście nic takiego się nie stało. Wprawdzie w 45 minucie po tyleż silnym co technicznym strzale Janusza Kaczówki z rzutu wolnego (egzekwowanego z około 30 metrów)

mokra piłka wyskoczyła z rąk Wiesława Zabawskiego i odbiła się od słupka, lecz najlepszy golkeeper naszej grupy trzeciej ligi rzucił się jak lew i zdołał ją nakryć. Przy tej interwencji został przypadkowo kopnięty w głowę przez Janusza Czurka i dłuższą chwilę doktor Jarosław Sawka musiał przywracać naszego bramkarza do świadomości. Na szczęście Wiesiek ocknął się i już z uśmiechem na twarzy mógł przyjąć od dziennikarza działu sportowego "Nowin" Jerzego Nachmana puchar i kompletny strój bramkarski renomowanej niemieckiej firmy Uhl Sport. Były to nagrody za zwycięstwo w plebiscycie rzeszowskiego dziennika i firmy Gol—Sport na najlepszego bramkarza Małopolski w sezonie 1995/96. Wspaniale zachowali się sanoccy kibice, którzy najpierw zgotowali Zabawskiemu pożądaną owację, a potem odśpiewali mu chóralnie "Sto lat". Nasz golkeeper wyglądał na wyraźnie wzruszonego, jednak — na szczęście — ta sympatyczna uroczystość nie zdekoncentrowała go ani na chwilę i w II połowie spisywał się równie wybornie, jak w pierwszej części meczu. Dzięki temu Wiesław Zabawski jest jedynym bramkarzem w naszej grupie trzeciej ligi, który przez 360 minut nie pozwolił strzelić sobie gola (mamy nadzieję, że w śródownym meczu z Kablem w Krakowie Wiesiek nadal zostanie niepokonany — niniej-

szy numer "Tygodnika" zamknęliśmy w przeddzień krakowskiego pojedynku). Można w to wierzyć tym bardziej, że sanocka defensywa w dotychczasowych spotkaniach prezentuje się doprawdy wyśmienicie.

W sobotnim meczu Wiesław błysnął także w samej końcówce — najpierw efektywnie wypiął kawałek na osiemnasty metr kłasiwe dośrodkowanie Krzysztofa Majdy, więczące około siedemdziesięciometrowy rajd rzeszowianina, ledwo zdołał pozbierać się z ziemi, już wspaniała robinsonada wybił na rzut różny potężny strzał Szczepana Szeligi. Ten ostatni wspaniale wykonał kornier, w tempo wszedł w pole karne Łukasz Rzeszutko, lecz na szczęście dla nas, jego strzał głową trafił w poprzeczkę.

Błąd w sanockim spotkaniu zaprezentował się Grzegorz Pastuszek. Absolutnie zgadzam się z trenerem Daniłą, że popularnego "Kaza" należało zmienić. Czy jednak nie lepiej wprowadzić było na plac Grzegorza Korneckiego lub Mariusza Birówkę, zamiast młodego Rafała Szalankiewicza? Wszakże dwaj pierwsi to już zawodnicy ograni w trzeciej lidze, na dodatek w Nowej Sarzynie — zdaniem trenera Jerzego Pietrzkiwicza "Korek" zagrał lepiej i od Pastuszaka i od Janusza Sieradzkiego. Tymczasem żółtodziób Szalankiewicz był po prostu przestraszony stawką meczu i poziomem rywala. Czy był sens

narażać go na niepotrzebny stres?

Obaj trenerzy Bogusław Baniak i Jerzy Daniło zgodnie twierdzili po meczu, że spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie. Trener rzeszowian przyznał, że jechał do Sanoka pełen obaw, bo wie, że w Sanoku gra się bardzo ciężko. Stwierdził, że jest zachwycony grą Marka Hendzla, Tomasza Bryndzy i Szymona Gody. Pogratulował też sanoczanom bramkarza, informując jednocześnie dziennikarzy, że Stal Polimarky przeprowadziła już wstępne rozmowy z działaczami sanockiego klubu i być może już za niedługo Zabawski bronić będzie rzeszowskiej bramki.

Wspaniale z roli plastra wywiązał się Tomasz Bryndza. Zdarzyło mu się to nie po raz pierwszy, ale tym razem krył on supersnappera rzeszowian Pawła Koziołka. Gracz ten w pierwszych trzech meczach zdobył sześć bramek, a w Sanoku na dobrą sprawę nie powąchał sobie nawet piłki.

Tomasz Bryndza: *Koziołek był chyba najtrudniejszym do upilnowania napastnikiem. Jak tylko miał piłkę, uważnie patrzyłem, w którą stronę on się ruszy i co zamierza zrobić futbolówką. Dzięki temu udawało mi się wyprzedzać jego zagrania.*

*Jak każdy kryjący czasem chwytam swego "podopiecznego" za koszulkę, czasem stuknę go łokciem. W przeciwieństwie do innych plast-*



Tomasz Bryndza nie dał pograć Koziołkowi.

*row nie cwaniakując, nie uznając słownych złośliwości. To, że gra mi jakoś wychodzi, zawdzięczam moim starszym kolegom — i Marek Hendzel i Romek Lechoszewski "ustawiają" mnie i wciąż czegoś się od nich uczę. Poza tym uważam, że prasa trochę mnie przereklamowuje.*

Stal Sanok — Stal Polimarky Rzeszów 0—0. Skład Stali: Zabawski — Bryndza, Hendzel, Lechoszewski — Zabkiewicz, Gołda, Zięba, Zablotny, Łoch (62 min Magierowicz) — Pastuszek (61 min Szalankiewicz), Sieradzki. Żółte kartki w zespole sanockim ujrzeni Łoch i Zięba.

(mlc)

Dwa sparringi, dwa zwycięstwa

## Ligę zaczynamy bez Baryły

W sobotę i poniedziałek hokeiści STS—Autosan rozegrali dwa mecze kontrolne — oba zakończyły się zwycięstwami naszej drużyny.

W sobotę sanoczanin zremisował prezent słubny Wojtkowi Zubikowi i pokonali w Janowie Naprzód 9—5 (2—1, 2—2, 5—2), zaś w poniedziałek zwyciężyli w Oświęcimiu Unię 6—4 (3—1, 1—1, 2—2). Niestety w tym drugim spotkaniu na 70 sekund przed końcówką syrena, brutalnie sfaulowany został Piotr Baryła. Nasz czołowy obrońca doznał kontuzji więzadeł lewego kolana, na skutek czego przez trzy tygodnie będzie musiał nosić gipsowy opatrunek.

W meczu z Naprzodem wyższość sanoczan nie podlegała dyskusji. Naprzód tylko do połowy spotkania potrafił nawiązywać wyrównaną walkę z esteściakami, potem nasz zespół prowadził już 9—3, więc w końcówce spuścił z tonu. Andrieja Kudina zastąpił Tomasz Lisowski, lecz dwa puszczane gole absolutnie nie obciążają jego konta. Bogatym łupem bramkowym dla naszej drużyny podzielili się: Politsinski 3, oraz Bieliakow, Lowas, Mermer, Niemiec, T. Demkowicz i Baryła, który zdobył gola z karnego.

W meczu z Unią najbardziej zależało na zwycięstwie trenerowi Władimirowi Katajewowi — wszakże oświęcimian prowadził były trener reprezentacji Białorusi Andriej Sidorenko. Drużyna zagrała niezwykle ambitnie, a przełomową okazała się pierwsza tercja. Po golach Ilii Politsinskiego, Jurija Fajkowa i Grzegorza Mermera nasz zespół schodził na pierwszą przerwę z dwubramkowym prowadzeniem (świetnie broniący Andriej Kudin dał się zaskoczyć tylko raz).

— *Po tej tercji chłopaki uwierzyli, że są w stanie pokonać wicemistrzów Polski. Wprawdzie w II tercji gospodarze zdobyli kontaktowego gola, ale chwilę później Tomek Demkowicz popisał się fantastycznym rajdem przez całe lodowisko i zdobył*

*czwartego gola. Rozwścieczeni uniści zademontowali bardzo dużo chamskich fauli (Ilija Politsinski "zarobil" szwy w okolicy lewego oka — przyp. mp), na które sędzia przymykał oko. My tylko dwa razy graliśmy w przewadze liczebnej. Chcieliśmy pokazać, że zespół ma swoją wartość, więc w ostatniej tercji zrezygnowaliśmy z gry na cztery ataki. Kolejne dwa gole zdobyli Marcin Niemiec i Grzesiek Lowas. Nasze zwycięstwo było w pełni zasłużone — zakończył swą wypowiedź II trener STS—Autosan Czesław Radwański.*

Pochlebne oceny zebrał od trenerów brat stryjeczny Tomasz Demkowicz — Dariusz. Wprawdzie nie imponuje jeszcze szybkością, ale ma zadatki na naprawdę dobrego obrońcę. Nieźle zaprezentował się także Janusz Misterka. Bardzo dobrze grał atak złożony z trzech innostranców — Bieliakowa, Fajkowa i Politsinskiego.

(m)

## Nowe twarze w STS—Autosan

Jurij Fajkow urodził się 2 lutego 1969 roku w Mińsku. W wieku siedmiu lat rozpoczął grę w hokeju w tamtejszej Junosti. Grał w kadrze ZSRR do lat 18. Występował w Dinamo Mińsk, potem przez jeden sezon w Progresie Grodno. Następnie wrócił do Mińska, gdy Dynamo zmieniło już nazwę na Tivoli. W ostatnim sezonie reprezentował barwy Podhala Nawy Targ. Poproszony o ocenę polskiej ligi, powiedział:

— *Pierwsze, co rzuca się w oczy, to bardzo słabe sędziowanie. Poziom waszej ligi na pewno jest niższy niż rosyjskiej.*

Jurij Fajkow jest napastnikiem (choć w Podhalu grywał i na obronie) i twierdzi, że nie robi mu różnicy, czy gra na skrzydle, czy środkiem ataku. W springach dobrze mu się grało z Wiktoorem Bieliakowem i Ilią Poli-

tsinskim, ale zdaje sobie sprawę, że trener może w rozgrywkach ligowych rozczłonkować tę formację. W Sanoku czuje się dobrze i nie ma zamiaru powtórzyć "numeru" Godelszyna.

\*\*\*

Janusz Misterka urodził się 9 stycznia 1970 roku. Mierzy sobie 182 cm, waży 82 kilogramy. Jako dziewięcioletek zaczął grę w hokeju pod okiem Stanisława Fryzlewicza. W pierwszym zespole Szarotek debiutował w 1989 roku. Jak już pisaliśmy jest zawodnikiem bardzo wszechstronnym — reporterowi "Tygodnika" powiedział, że wprawdzie wolałby grać w ataku, ale ponieważ w STS—ie jest krucho z obrońcami, gra w defensywie nie będzie mu przeszkadzała. Najbardziej chciałby

grać w parze z Andrzejem Trutym: — *To doświadczony zawodnik, a poza tym graliśmy już ze sobą w Podhalu — wyznaje "Mister".*

— *Chcę grać w Sanoku, gdyż proponowano mi tu dobre warunki — mówi Janusz. Poza tym, są tu wspaniali kibice, a doping naprawdę pomaga drużynie. Oprócz wszechstronności moimi zaletami są niezły strzał z nadgarstka i przegład sytuacji. Wada, to na pewno nie najlepsza motoryka.*

Janusz Misterka jest żonaty z Beatą, mają roczną córeczkę Martynę. Samochodu nie posiada, lubi czytać prasę, zwłaszcza sportową, oglądać dobre komedie i słuchać muzyki. Jego ulubione zespoły to Dire Straits i Stare Dobre Matżeństwo.

(p)

## Rezerwiści przesadzają

Któż to widział, żeby beniaminek "okrągówki" odstawał takie numery! Wprawdzie Stal II Komunalni nie miała być w V lidze chłopcem do bicia, jednak powinna zachowywać się trochę pokorniej. Tymczasem podopieczni Leonarda Pulnara bezczelnie leją wszystkich, kto im wejdzie w drogę, nie pozwalając sobie nawet strzelić jednego bodaj gola. Toż to skandal! Zaenowany takim obrotem sprawy jest nawet trener Pulnar, który przyznał reporterowi "Tygodnika", że nie spodziewał się tak udanego startu swej drużyny.

Oczywiście piszący te słowa wierzy święcie, że Czytelnicy mają poczucie humoru i powyższe potraktują z przymrużeniem oka. Tak naprawdę możemy być dumni z postawy rezerwy Stali — wszakże w czterech meczach beniaminek zdobył komplet punktów, strzelając osiem bramek i nie tracąc żadnej. Trwa korespondencyjny pojedynek Dariusza Stareckiego z Wiesławem Zabawskim — obaj przez 360 minut jeszcze nie dali się zaskoczyć. Stal II Komunalni nie potykała się zresztą z kelnerami — Górnik Strachocina zajął w ubiegłej edycji rozgrywek drugie miejsce, Zamczysko Odrzykoń — trzecie, Start Rymanów był czwarty, a Sanovia Lesko piąta.

— *Przez cały mecz w Rymanowie dyktowaliśmy warunki — powiedział reporterowi "Tygodnika" trener Leonard Pulnar — ale brakowało nam skuteczności. W pierwszej połowie nie stworzyliśmy sobie stuprocentowych okazji, po przerwie, kiedy gospodarze osłabli, a nasi pomocnicy zaczęli grać długą piłką, stworzyliśmy mnóstwo dogodnych sytuacji. Najlepsze zmarowali Rafał Szalankiewicz i Grzegorz Kornecki. "Korek" zrehabilitował się jednak w 66 minucie. Maciek Błażowski zainicjował akcję z prawej strony boiska, zacentrował na jedenasty metr, a Kornecki, naciskany przez obrońcę, upadając zdołał ładnie strzelić pod poprzeczkę. Przy tym uderzeniu bramkarz Startu nie miał nic do powiedzenia.*

(ała)

Wydawca: Zakład Budżetowy "Tygodnik Sanocki. Pismo samorządowe".

Redaktor naczelna — Maria Boczar. Redaguje kolegium w składzie: Joanna Kozimor — red. prowadzący, Bartosz Błażewicz, Marek Pomykała. Współpracują: Krystyna Dżoń, Marcin Kandefer, Jerzy Kusiak, Paweł Sawicki. Skład techniczny i korekta — Zespół redakcyjny. Adres redakcji: 38—500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 325—79.

TYGODNIK SANOCKI

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmian tytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00—15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Obróbka zdjęć: FOTO — STUDIO — KOLOR, ul. Kochanowskiego 25. Łamanie i druk: REMARK sp. z o.o. Rzeszów, ul. Łukasiewicza 88, tel. (017) 299—031 lub (017) 574—302.